



DZIŚ SPORTOWY24

MAX PAWEŁCZAK – NOWY MISTRZ POLSKI

JERZY ENGEL OCZAROWANY MUNDIALEM ZA OCEANEM

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



www.nowosci.com.pl

Nr 172 (17066) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek, 27.07.2026

59
lat

Rozłam w PiS także w Kujawsko-Pomorskiem. Posłowie Schreiber i Szczucki poza partią. Ponad 30 posłów ma stracić członkostwo w PiS. Wśród nich są dwaj ważni politycy z Kujaw i Pomorza:
– Str. 3

Prof. Chwedoruk: Morawiecki nie jest już nikomu w polskiej polityce do niczego potrzebny
– Str. 10-11

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Miasto

Działka przy ul. Okólnej 137 pójdzie pod młotek

Rada Miasta Torunia zgodziła się na sprzedaż działki na Rudaku pod budownictwo jednorodzinne. Była ciekawa dyskusja
– Str. 3

Przyroda

AI nie zna się na grzybach. Nie można jej ufać za grosz

Aplikacje do identyfikacji grzybów oparte na sztucznej inteligencji rozpoznają tylko 44 proc. trujących grzybów
– Str. 6

Łatwość motyla, czyli w jakiej formie sprzedać działkę przy ulicy Łódzkiej w Toruniu?
– Str. 5

Wojskowa służba zdrowia przegrywa z cywilną. Brak lekarzy wszystkich specjalności
– Str. 2



FOT. WIM.MIL.PL

Inwestycje

Co się dzieje i nie dzieje na tej budowie? Roboty mają nabrać tempa we wrześniu

Marek Nienartowicz

Są zmiany w harmonogramie wartej 112 milionów złotych przebudowy przy ulicy Olsztyńskiej w Toruniu. Władze miasta zapewniają, że sytuacja jest pod kontrolą.

Efekty przebudowy drogi najlepiej widać z góry. Zwłaszcza tak ważnej jak ulica Olsztyńska w Toruniu. To główna droga w północno-wschodniej części miasta. Z pomocą drona



przyjrzelśmy się więc realizacji tej inwestycji.

– Pracujemy nad budową gazociągu. Rozpoczęliśmy też prace związane z wykonywaniem instalacji wodociągowej i sanitarnej. Aktu-

alnie działamy na fragmencie między ulicą Czekoladową a przejazdem kolejowym i na wysokości ulicy Wapiennej – wylicza Łukasz Daab, kierownik budowy z firmy Balzola Polska. Zintensyfikowanie prac planujemy na połowę września, gdy rozpoczniemy roboty drogowe w okolicy ulicy Wapiennej oraz te związane z budową kanalizacji deszczowej.

Ta zapowiedź, zaprezentowana na profilu Drogowy Toruń, wywołała kontrowersje. – Zintensyfikowa-

nie prac od połowy września? Jak to się ma do harmonogramu – pyta Dawid Słowski, mieszkaniec Torunia.

Rzeczywiście są różnice między aktualnym stanem inwestycji a niedawnymi zapowiedziami.

Władze Torunia odpowiadają, że nie powinno to dziwić, bo inwestycja jest realizowana w formule „projektuj i buduj”, a wykonawca ma czas na zakończenie przebudowy ulicy Olsztyńskiej do wiosny 2028 roku. ©

– Str. 4



Przebudowa ulicy Olsztyńskiej w Toruniu na zdjęciach z drona. Stan na czwartek, 23 lipca

FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

POLECAMY

Wtorek: Strefa Biznesu ŚRODA: Strona Zdrowia CZWARTEK: Dodatek dla seniorów

27.07.2026

Poniedziałek

Dziś imieniny: Julii, Natalii, Teodora

Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Beata Busz: Opłata to też haracz, a misja publiczna jakby polityczna...

publicystka

W sieci gruchnęła wieść, że kontrolerzy Poczty Polskiej wyruszą w teren, by fotografować radia w autach i wlepić kary za brak abonamentu RTV. Bo jak powszechnie wiadomo, powszechnie go nie płacimy. Ale spokojnie, nie musimy uważać, czy kontroler czai się z aparatem zza węgła. Poczta już uspokoiła, że samo wykonanie zdjęcia radia przez szybę samochodu nie wystarczy do nałożenia kary. A ponadto w całym kraju jest zaledwie 30 kontrolerów, którzy już dawno mają ustalony swój grafik. Jednak nie zmienia to faktu, że problem abonamentu, a właściwie uchylania się od jego płacenia nadal pozostaje.

I tu warto wspomnieć, że w 2008 roku ówczesny premier Donald Tusk ogłosił, iż „abonament radiowo-telewizyjny jest archaicznym sposobem finansowania mediów publicznych, haraczem ściągającym z ludzi; dlatego rząd będzie zabiegał o poparcie prezydenta i opozycji dla jego zniesienia”. Jest 2026 rok i obecny premier Donald Tusk proponuje zastąpienie wciąż istniejącego abonamentu opłatą audiowizualną. Jak zwał, tak zwał, ale na moje to nadal jest haracz. Zmienia się tylko metoda jego ściągania. Zamiast wspomnianej garstki kontrolerów, do dyspozycji ma być rzesza urzędników, którzy potracą nam opłatę podczas rocznego rozliczania się z fiskusem.

Zapytałam sztuczną inteligencję - lubię ją czasem tak zaczepić - dlaczego musimy płacić abonament? A ta mi odpowiedziała, że „zebrane środki finansują misję publiczną radia i telewizji. Pieniądze te pozwalają nadawcom publicznym na spełnianie funkcji informacyjnych, edukacyjnych i kulturalnych, niezależnych od komercyjnych reklam”. Hmmm, tylko że reklamy w publicznej TV przerywają nawet „śniadaniówkę”. I co najistotniejsze, misja publiczna już dawno - w mniej lub bardziej finezyjny sposób - stała się polityczna... ©©

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Nowości
Dziennik
Toruński”

tel. 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

POGODA W TORUNIU



Poniedziałek
21°C/16°C



Wtorek
20°C/12°C



Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Justyna Wojciechowska-Narloch

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48,
87-100 Toruń, tel. 56 611 81 33
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Wojskowa służba zdrowia przegrywa z cywilną. Brak lekarzy wszystkich specjalności

Mira Suchodolska (PAP)

Wojskowa służba zdrowia przegrywa z rynkiem cywilnym, a największym problemem lekarzy nie są zarobki, lecz niemożność wykonywania zawodu - mówi nowa komendant WIM-PIB ppłk dr n. med. Agata Będzichowska. Jej zdaniem bez głębokich reform wojsko straci kolejnych specjalistów.

W połowie lipca objęła pani stanowisko komendanta Centralnego Szpitala Klinicznego MON Wojskowego Instytutu Medycznego - Państwowego Instytutu Badawczego. Jakie są pani priorytety na pierwsze sto dni kierowania jedną z najważniejszych placówek medycznych w kraju?

Przede wszystkim chcę utrzymać to, co przez lata udało się zbudować. Jednocześnie chciałabym położyć większy nacisk na wzmacnianie etosu lekarza wojskowego. Mam poczucie, że w całej Polsce prestiż tego zawodu stopniowo maleje. Chciałabym, aby właśnie tutaj, w WIM, lekarze i pozostali medycy w mundurach czuli się docenieni, mieli świadomość, że wykonują wyjątkową służbę i że ich praca ma szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa. Równolegle chcemy realizować bardzo ambitną strategię rozwoju WIM na lata 2026-2029. Obejmuje ona zarówno rozbudowę infrastruktury, jak i dalszy rozwój wysokospecjalistycznych ośrodków leczenia. Liczymy na pozyskanie środków m.in. z programu SAFE oraz z Krajowego Planu Odbudowy.

Jest pani pierwszą kobietą na stanowisku komendanta Centralnego Szpitala Klinicznego MON. Czy odbiera pani swoją nominację również jako sygnał zmian za-



FOT. WIM/MIL.PL

Agata Będzichowska: Jeżeli lekarze wojskowi odzyskają poczucie, że ich służba ma wyjątkową wartość, będą miała poczucie, że wykonałam zadanie.

chodzących w wojskowej służbie zdrowia?

Te zmiany po prostu już się dokonują. Medycyna od dawna przestała być zawodem zdominowanym przez mężczyzn, a ten proces obejmuje również medycynę wojskową. Obecnie kobiety stanowią już około 40 proc. lekarzy wojskowych. Równocześnie rośnie liczba kobiet pełniących służbę w Siłach Zbrojnych RP. W tej sytuacji nie powinno nikogo dziwić, że kobieta kieruje wojskowym szpitalem.

Jest pani pediatrą i immunologiem klinicznym. Zdarza się pani słyszeć, że to niezbyt „wojskowe” specjalizacje?

Oczywiście. Zwłaszcza starsi koledzy czasem mi to wypominają. Tyle że patrzę wyłącznie na nazwę specjalizacji, a nie na całe moje doświadczenie zawodowe. Poza pediatrią jestem również immunologiem klinicznym i przyjmuję także dorosłych pacjentów. Przez wiele lat służyłam w jednostce wojskowej. Jeździłam z żołnierzami na poligony, zabezpieczałam ich pod względem medycznym, zajmowałam się urazami, infekcjami i wszystkim, z czym lekarz wojskowy spotyka się na co dzień.

Brała pani udział w ewakuacji Polaków ze Strefy Gazy, pracowała w Centrum Pomocy Medycznej dla uchodźców z Ukrainy, uczestniczyła również w działaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi. Jak takie doświadczenia wpływają na sposób zarządzania szpitalem?

Przede wszystkim uczą organizacji pracy w sytuacjach, w których nie ma czasu na długie analizy. Trzeba szybko podejmować decyzje, przewidywać zagrożenia i umieć współpracować z wieloma instytucjami jednocześnie.

Niedawno opublikowany raport WIM dotyczący wojskowej służby zdrowia pokazuje, że obsadzonych jest zaledwie 59 proc. etatów lekarskich. Innymi słowy - ponad cztery na dziesięć stanowisk pozostają nieobsadzone. Jak bardzo odczuwalny jest ten kryzys?

Brakuje właściwie lekarzy wszystkich specjalności, choć z punktu widzenia wojska najbardziej dotkliwe są niedobory anestezjologów, chirurgów i ortopedów. To właśnie te specjalizacje mają kluczowe znaczenie zarówno podczas zabezpieczenia działań wojskowych, jak i w sytuacjach kryzysowych. Nie jest to jednak problem, który pojawił się nagle. Od lat przegrywamy z rynkiem cywilnym. Młody lekarz, który kończy specjalizację, otrzymuje tam znacznie atrakcyjniejsze warunki finansowe, a jednocześnie ma większe możliwości rozwoju zawodowego. Oczywiście służba wojskowa daje coś, czego nie da się przeliczyć na pieniądze - poczucie misji, etos, możliwość służenia państwu. Tylko że dziś to już nie wystarczy, by zatrzymać ludzi. ©©

MIEJSKIE GRUNTY

Działka przy ul. Okólnej pójdzie pod młotek

Szymon Spandowski

Spora część mieszkańców Rudaka wciąż nie może przeżyć wycinki kilkudziesięciu drzew pod budowę dużego ronda na skrzyżowaniu ul. Okólnej i Strzałowej. Na tym jednak „redukcja” zieleni w tym rejonie się nie kończy.

Podczas lipcowego posiedzenia Rady Miasta Torunia prezydent Paweł Gulewski zapewnił, że jeżeli mieszkańcy nie będą sobie życzyli przebudowy ulicy Grota-Roweckiego, to do niej nie dojdzie. Sprawa ta budzi na Rudaku spore kontrowersje, jesienią urzędnicy zamierzają zorganizować konsultacje dotyczące tej inwestycji.

W czerwcu, gdy przy skrzyżowaniu Okólnej i Strzałowej drogowcy szykowali piły i siekiery, Rada Miasta podjęła decyzję o sprzedaży znajdującej się tuż obok placu budowy działki przy Okólnej 137. Ma ona niecałe 1200 mkw., jest gęsto porośnięta zielenią. Została wyceniona na co najmniej 544 tys. zł i przeznaczona pod budowę jednorodzinnej. Głosowanie poprzedziła długa dyskusja. Dość zaskakująca, ponieważ zieleni na tym terenie bronił radny Michał Zaleski, natomiast przedstawiciele obecnych władz wspominali m.in. o samosiejkach.

Dyskusję w sprawie przyszłości działki przy Okólnej rozpoczął radny Michał Gazda (PiS) pytając



FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Rada Miasta zgodziła się na sprzedaż działki przy Okólnej 137 pod budownictwo jednorodzinne

przedstawiającego projekt uchwały dyrektora Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Adriana Rynkowskiego, czy na tym terenie widać jakieś przedrepty świadczące o tym, że mieszkańcy z niego korzystają. Dyrektor odparł, że przygotowując się do sesji był tam osobiście i takich śladów nie stwierdził.

Były prezydent: to zabawa miastem

- W miejskim planie zagospodarowania dla tego terenu mamy wprowadzone zasady ochrony środowiska przyrody i krajobrazu i tam jest nakaz ochrony istniejącego drzewostanu - mówił dalej radny Gazda.

Adrian Rynkowski zaczął tłumaczyć, że chodzi tu raczej o ochronę drzew, które nie będą kolidowały z inwestycją budowlaną.

Michał Zaleski przypomniał, że jego następcą, Paweł Gulewski, wspólnie ze wspierającą go Radą Miasta, zrezygnował z zabudowy części Wrzosowiska. Wspomniał także o podobnej decyzji dotyczące Winnicy, gdzie - jego zdaniem - mogło powstać bardzo wiele mieszkań otoczonych setkami hektarów zieleni. - Teren na Winnicy przyniósłby do budżetu pewnie 100 - 200 milionów złotych. Ale nie! Chrońmy go, mimo że wokół są setki hektarów zieleni - mówił były prezydent. - To taka zabawa miastem, proszę państwa.

Na czym, zdaniem radnego, ma polegać zabawa w miasto? Z jednej strony obecne władze rezygnują więc z komercjalizacji rozległych terenów, z drugiej zaś koniecznie chcą sprzedać pełną zieleni niewielką

działkę na Rudaku, który niewielkim kosztem można zagospodarować i oddać mieszkańcom. - Dla inwestora ten teren naprawdę będzie trudny, ale to trzeba być inwestorem w życiu, żeby móc to zrozumieć. Myślę, że tutaj najlepszy wniosek jaki może być, to wniosek do prezydenta, aby ten projekt uchwały został wycofany - stwierdził na koniec Michał Zaleski. - Ja wiem, że jak się z góry założy, że tak ma być, to tak ma być. Wiadomo, taka jest demokracja, liczy się ilość głosów, a nie powaga sprawy. Proszę państwa, to naprawdę jest niepoważne, że ten teren traktujemy inaczej, jak potraktowaliśmy teren Winnicy czy na Wrzosach.

Walka o zielen tam, gdzie jej nie ma

Na takie dictum zareagował radny Piotr Drażek (KO). Zgodził się, że należy walczyć o tereny zielone, jednak dodał, że należy o nie zabiegać tam, gdzie ich nie ma, albo tam, gdzie służą one mieszkańcom. Gdzie indziej, jego zdaniem, można zielen wycinać i tworzyć miejsca, które służą ludziom. Jako przykład radny podał roboty drogowe przy Okólnej.

- Powiem więcej. Nieśmiało, ale coraz śmielej i odważniej miasto przysięga się do budowy ulicy Grota-Roweckiego. Tam przez to, że przez wiele lat tak zwane nieużytki nie były karczowane, wyrosły samosiejki, których jest circa 160 - 170. No i co tam będzie w momen-

cie, gdy ośmielimy się budować drogę, która jest potrzebna i niezbędna tym mieszkańcom? Więc nie idźmy tym tokiem retoryki - powiedział radny Piotr Drażek na posiedzeniu Rady Miasta, które odbyło się - przypomnijmy - w czerwcu.

Radni wykorzystali limit i wydali oświadczenia

Co było dalej? Głos zabrał m.in. Bartłomiej Józwiak, szef klubu KO, który zarzut dotyczący zabawy miastem uznał za nadużycie. Michał Rzymyszkiewicz (KO) stwierdził, że słów radnego Zaleskiego słucha ze zdumieniem, ponieważ jako prezydent, Michał Zaleski robił coś wręcz przeciwnego.

Panowie dyskutowali z takim zapalem, że ci najbardziej aktywni wyczerpali przewidziane regulaminem limity wstąpień i po głosowaniu zaczęli wygłaszać oświadczenia.

Działka przy Okólnej, na której dzień po tamtej sesji znaleźliśmy nie tylko przedrepty, ale również ustawiony przez kogoś stół i siedziska, a także ślady czegoś, co mogło być kanałem odwadniającym, ostatecznie pójdzie pod młotek. Klamka zapadła.

Zagłosowali za tym radni KO oraz Jan Ząbik i Zbigniew Fiderek z Wspólnego Torunia. Obecni na sali radni PiS oraz Marcin Czyżniewski ze Wspólnego Torunia, wstrzymali się od głosu, zaś radny Michał Zaleski był przeciw.

©P

POLITYKA

Rozłam w PiS także w Kujawsko-Pomorskiem. Posłowie Schreiber i Szczucki poza partią

Adam Willma

Ponad 30 posłów ma stracić członkostwo w PiS. Wśród nich są dwaj ważni politycy z Kujaw i Pomorza: Łukasz Schreiber i Krzysztof Szczucki. Po drugiej stronie znaleźli się m.in. Joanna Borowiak, Anna Gembicka, Mariusz Kałużny i Bartosz Kownacki.

Jarosław Kaczyński ogłosił w piątek, że ponad 30 posłów nie podpisało deklaracji wymaganej przez władze PiS. We wtorek Komitet Polityczny ma formalnie przyjąć do wiadomości, że przestali być członkami partii.

Poszło o Stowarzyszenie Rozwój Plus, zbudowane wokół Mateusza Morawieckiego. Politycy dostali się



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Ogólnopolski spór o przyszłość PiS oznacza też walkę o wpływy w regionalnych strukturach partii

dem dni na wybór. Rozwój Plus miał w tym czasie 39 posłów, a list do Kaczyńskiego z apelem o porozumienie podpisało 45 parlamentarzystów.

Wśród sygnatariuszy znaleźli się Łukasz Schreiber i Krzysztof

Szczucki. Pod listem podpisali się również Mateusz Morawiecki, Daniel Obajtek, Marcin Horała, Michał Dworczyk, Piotr Müller, Ryszard Terlecki i Waldemar Buda. Autorzy deklarowali, że nie zamierzają tworzyć nowej partii, argumentując, że

Rozwój Plus ma pomagać PiS w odzyskaniu wyborców, którzy odwrócili się od ugrupowania.

Największe konsekwencje w regionie dotyczą Łukasza Schreibera. Były minister od lat należał do najważniejszych polityków PiS w województwie. Kieruje bydgoskim okręgiem partii, budował własne zaplecze i miał wpływ na obsadę miejsc na listach wyborczych. Po utracie członkostwa nie będzie mógł pozostać szefem okręgu. Sam Schreiber przekonuje, że politycy Rozwoju Plus proponowali Kaczyńskiemu kompromis - szefowie okręgów należący do stowarzyszenia mieli zrezygnować z partyjnych funkcji, zachowując członkostwo zarówno w PiS, jak i Rozwoju Plus. „Nikt nie chce odchodzić z partii” - napisał poseł w mediach społecznościowych. - „Nikt nie podważa pozycji prezesa. Wszyscy za to chcą pracować na zwycięstwo obozu”. Przeciwnikom Morawieckiego zarzucił podważanie osiągnięć byłego premiera i rozpowszechnianie infor-

macji o jego rzekomym porozumieniu z obecną koalicją.

Zmiana na czele bydgoskiego okręgu otworzy walkę o schedę po Schreiberze. Naturalnymi kandydatami do większej roli będą politycy, którzy pozostali przy Kaczyńskim. Wśród nich jest Bartosz Kownacki, od lat rywalizujący ze Schreiberem o wpływy w bydgoskim PiS.

Krzysztof Szczucki został zawieszony w prawach członka PiS już wcześniej. Powodem był jego udział w budowie Rozwoju Plus. Poseł wybrany w okręgu toruńskim nie zamierza występować ze stowarzyszenia.

- Wszystko wskazuje na to, że nasze drogi z Prawem i Sprawiedliwością dzisiaj się rozchodzą. Jako osoby zrzeszone w Stowarzyszeniu Rozwój Plus nie zrezygnowaliśmy jednak z członkostwa w partii - mówi „Pomorskiej”. - Jeżeli taka interpretacja zostanie utrzymana, a wszystko na to wskazuje, że we wtorek dowiemy się, że w PiS już nie jesteśmy. ©P

Toruń

ZABYTKI

Pałac w Nawrze znowu ożyje. Będzie tu Muzeum Ziemiaństwa

Łukasz Lipiński

Wykonano już blisko jedną trzecią zaplanowanych robót przy odbudowie zabytkowego kompleksu pałacowo-parkowego w Nawrze pod Toruniem.

Dawna rezydencja Szanieckich podnosi się z ruin, by stać się siedzibą przyszłego Muzeum Ziemiaństwa. Prace konserwatorskie i rewitalizacyjne obejmują nie tylko sam pałac, ale też oficyny oraz zabytkowy park. Zaawansowanie wielkiej inwestycji realizowanej przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Dziedzictwa szacowane jest obecnie na około 30 procent. Finał robót budowlano-konserwatorskich zaplanowano na 2027 rok.



Prace wewnątrz pałacu w Nawrze

W klasycystycznym pałacu zabezpieczono i wzmocniono już mury oraz stropy, wymieniono uszkodzone elementy więźby dachowej, a także zrekonstruowano kominy i wieńczące budynek attyki. Wewnątrz obiektu konserwatorzy natrafili na cenne znalezisko – odkryto i zabezpieczono oryginalne polichromie. Wyczyszczono piwnice, a w części wschodniej wybudowano szyb windy. Obecnie ekipy budowlane pracują nad odtworzeniem przedwojennego układu pomieszczeń oraz remontem elewacji.

Równolegle wykonawca (firma Dolmar) prowadzi prace przy innych obiektach kompleksu – odtwarzane są m.in. dom ogrodnika, dom rządcy, dawna szklarnia oraz lodownia.

Latem ruszył kolejny kluczowy etap – rewitalizacja zabytkowego parku, który ma odzyskać swój wygląd i urok z końca XIX wieku. Do tej pory prace porządkowe pozwoliły na odsłonięcie głównej osi widokowej całego założenia.

Pałac w Nawrze powstał w latach 1798–1805 dla Konstantego Kruszyńskiego, a później stał się rodową siedzibą Szanieckich, którzy mieszkali tu do II wojny światowej.

Latem 2022 roku spadkobiercy oficjalnie przekazali zniszczony majątek samorządowi województwa kujawsko-pomorskiego z myślą o utworzeniu w nim Muzeum Ziemiaństwa im. Rodziny Szanieckich.

©©

Z PIERWSZEJ STRONY

Przebudowa Olsztyńskiej nadal jest u projektantów

Marek Nienartowicz

Nieco zmienił się harmonogram prac na przebudowywanym, blisko dwukilometrowym odcinku ulicy Olsztyńskiej, między ulicą Czekoladową a granicą Torunia.

Od środy 22 lipca kierowcy przejeżdżający Olsztyńską muszą liczyć się z niewielkimi utrudnieniami. Związane są z tzw. przejściami poprzecznymi. - Zintensyfikowanie prac planujemy na połowę września. Wówczas rozpoczniemy roboty drogowy w okolicy ulicy Wapiennej oraz te związane z budową kanalizacji deszczowej - zapowiada Łukasz Daab.

Ta zapowiedź, zaprezentowana na należącym do Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu profilu Drogowy Toruń, wywołała kontrowersje. - Zintensyfikowanie prac od połowy września? Jak to się ma do harmonogramu który jest na stronie internetowej? - dopytuje Dawid Słomski, mieszkaniec Torunia.

Rzeczywiście są różnice między aktualnym stanem inwestycji i zapowiedziami a zapisami w harmonogramie. Z nich wynika, że na przełomie czerwca i lipca miały pojawić się utrudnienia związane z rozpoczęciem budowy wiaduktu nad torem kolejowym oraz nowej jezdni. Nie rozpoczęły się, co doskonale widać i z ziemi, i z nad niej.

- Ulica Olsztyńska jest przebudowywana w formule „projektuj i buduj”, z określonym harmonogra-



Ulica Olsztyńska na przebudowywanym fragmencie

mem na ukończenie prac. Inwestora interesuje wykonanie prac zgodnie z umową w określonym terminie. Harmonogramy wewnętrzne robót mogą ulegać zmianom, na co wpływ może mieć szereg uwarunkowań. 22 października 2025 roku podpisana została umowa na realizację inwestycji i od tego momentu jest 30 miesięcy na wykonanie prac - wyjaśnia Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia.

Przypomnijmy, że w końcu października 2025 roku MZD podpisał umowę z konsorcjum firm Balzola Polska i Lantania na przebudowę blisko dwukilometrowego odcinka ulicy Olsztyńskiej. Całkowita wartość inwestycji to 112 milionów złotych. Pierwszym etapem jej realizacji jest aktualizacja projektu przebudowy odcinka Olsztyńskiej. Nadal ona trwa.

Roboty w terenie rozpoczęły się 10 lutego. Wtedy ekipy wykonawcy zajęły się jego przygotowaniem pod inwestycję. W praktyce była to głównie wycinka drzew i krzewów.

Przypomnijmy, że po przebudowie Olsztyńska, którą biegnie droga krajowa nr 15, będzie dwujezdniową i czteropasmową na całej długości. Nad linią kolejową Toruń Wschodni - Nasielsk powstanie wiadukt. Przebudowane zostaną także cztery skrzyżowania na Olsztyńskiej. W miejscu, gdzie zbiega się ona z ulicami Ceramiczną i Nowy Przelot powstanie rondo turbinowe. Za zakres inwestycji jest też przebudowa podziemnej infrastruktury, oświetlenia. Powstaną nowe chodniki i drogi rowerowe.

Zgodnie z umową między MZD a wykonawcą termin zakończenia przebudowy ulicy Olsztyńskiej to wiosna roku 2028. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544848



KONTROWERSJE

Łatwość motyla, czyli w jakiej formie sprzedać działkę przy ulicy Łódzkiej?

Szymon Spadowski

Czy pochodzący z lat 30. ubiegłego wieku budynek przy ul. Łódzkiej 15 powinien być zachowany? Jeżeli tak, to dlaczego specjaliści od miejskich nieruchomości zlecieli opracowanie koncepcji budowy w tym miejscu bloku? A jeżeli na działce miałby stać budynek, to dlaczego działka została wyceniona tylko na 450 tysięcy złotych? I czy miasto powinno się jej pozbywać w całości, skoro ulica Łódzka ma zostać poszerzona?



Na przeznaczonej do sprzedaży miejskiej działce przy Łódzkiej 15 stoi dom z połowy lat 30. Miejski Konserwator Zabytków polecił go zachować, ale Biuro Architekta Miasta przygotowało koncepcję zabudowy działki obiektem wielorodzinnym.

Kolejna działka w lewobrzeżnej części Torunia pójdzie pod młotek. Tym razem częściowo zabudowana. Rada Miasta zgodziła się na jej sprzedaż pomimo wątpliwości i sprzeczności.

- Nieruchomość jest dość mocno zaniedbana, sam budynek jest również w złym stanie technicznym - opisywał na ostatniej sesji Rady Miasta przeznaczony do zbycia, wykwaterowany, a wcześniej zarządzany przez ZGM obiekt Adrian Rynkowski, dyrektor Wydziału Gospodarki Nieruchomościami. - Pochodzi z 1934 roku, jest wpisany do Gminnej Ewidencji Zabytków i zgodnie z opinią Miejskiego Konserwatora Zabytków, winien zostać zachowany. Miejscowy plan zagospodarowania dopuszcza zarówno budownictwo wielorodzinne, jak i jednorodzinne. Budynek liczy 126 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej i są w nim dwa lokale. Jeśli chodzi o możliwości, to można sprzedać nieruchomość w celu remontu tej zabudowy przeznaczonej przez miejskiego konserwatora do zachowania. Jednocześnie Biuro Architekta Miasta przy-

gotowało koncepcję zabudowy wielorodzinnej. Maksymalizując potencjał tej niewielkiej działki teoretycznie można by było tam stworzyć osiem lokali mieszkalnych na trzech kondygnacjach, oczywiście pod warunkiem budowy podziemnego parkingu.

Zaniedbana działka miejska z również zaniedbanym modernistycznym budynkiem teoretycznie przeznaczonym do zachowania, została wyceniona na 450 tysięcy złotych.

Zachować to co jest, czy budować coś nowego?

- Chciałbym wyjaśnić nieścisłość w pańskiej wypowiedzi - odezwał się radny Wojciech Klabun (PiS). - Z jednej strony mówi pan, że konserwator zabytków rekomenduje, aby nieruchomość zachować, równocześnie jednak druga z jednostek gminnych przygotowała właściwie opcję odwrotną, czyli zmianę zagospodarowania działki.

Dyrektor Rynkowski odpowiedział, że to WGN zwrócił się do BAM o opracowanie koncepcji zabudowy wieloro-

dzinnej, aby zbadać potencjał działki.

- Nieraz się zdarzało, oczywiście nie twierdzą, że w tej sytuacji tak mogłoby być, że nieruchomości teoretycznie przeznaczone do zachowania okazywały się być w takim stanie technicznym, że ich remont nie miał najmniejszego sensu, albo był wręcz niemożliwy - tłumaczył Adrian Rynkowski.

Czy działka pod zabudowę wielorodzinną nie kosztuje więcej?

Abstrahując od tego, co w podobnych sytuacjach się zdarzało, grunty przeznaczone pod zabudowę jedno- lub wielorodzinną, na ogół dość mocno różnią się ceną. Na różnice w wartości zwrócił uwagę Michał Jakubaszek (PiS). Dyrektor się z nim zgodził.

- Dlatego też będziemy rekomendowali panu prezydentowi cenę wywoławczą znacznie wyższą niż wartość operatu szacunkowego - odparł szef WGN. - Już wielokrotnie udowadnialiśmy, że niskie czy średnie ceny wywoławcze generują większy popyt, a podmioty, które już

przystąpią do przetargu licują wysoko.

W zupełnie inną stronę podążył radny Michał Zaleski z klubu Wspólny Toruń. Pytał m.in. czy jakiś fragment działki nie będzie miastu potrzebny przy okazji planowanej przebudowy ulicy Łódzkiej. Dowiedział się, że owszem, prawdopodobnie będzie to pasek gruntu o szerokości metra.

- Skoro tak, to dlaczego już tego metra, a dla bezpieczeństwa dwóch metrów nie wydzielono poprzez podział geodezyjny działki? - pytał były prezydent.

Czym jest ZRID?

Dyrektor Rynkowski odparł, że do takich działań służy decyzja ZRID, czyli Zezwolenie na Realizację Inwestycji Drogowej. Jego zdaniem pozostawienie w tej chwili pasa gruntu między działką przeznaczoną na sprzedaż i ulicą, generowałoby niepotrzebne czynności.

- Dla mnie sprzedawanie działki do granicy obecnej ul. Łódzkiej jest przedsięwzięciem ryzykownym - stwierdził Michał Zaleski. - Pan dyrektor powiedział z łatwością

motyla, że tutaj sprzedamy, a później ZRID pozwoli to odкупić, bo przecież ZRID to nic innego, jak prawo odкупu, ale za godziwą cenę. Jak znam realia Łódzkiej, to będzie tam wykupów co nie-miara, przebudowa nie będzie w związku z tym tania. Tutaj dołożymy sobie jeszcze koszty w postaci zapłacenia godziwej ceny za ZRID dla tego fragmenciku.

Jak głosowali radni?

Radni PiS dalej dążyli sprawę różnicy między wytycznymi konserwatora i propozycji architekta miasta przygotowanej na zlecenie WGN.

- Powinniśmy sobie powiedzieć jasno, albo nie nastawiamy się na zysk, w sensie sprzedajemy działkę za uciążliwą cenę dla kogoś, kto chciałby wyremontować ten budynek i oczekujemy tego remontu, albo dajemy możliwość wybudowania tam budynku wielorodzinnego i przepraszam za określenie, nie czarujemy się, że ktoś będzie próbował ten budynek wyremontować - stwierdził na zakończenie Wojciech Klabun. - Przyjmuję, że gmina uważa remont budynku w takim kształcie za nieefektywny ekonomicznie. Natomiast biorąc pod uwagę fakt, że albo mamy chronić pewną zabudowę historyczną, albo maksymalizować zyski, to w tym przypadku nie da się pogodzić tych dwóch spraw.

Większość Rady nie miała z tym jednak problemów. Przeciw sprzedaży działki przy Łódzkiej 15 byli Katarzyna Chłopecka i Michał Jakubaszek z PiS, Michał Gazda, Wojciech Klabun i Adrian Mól z PiS, a także Michał Zaleski (WT) wstrzymali się od głosu. Reszta obecnych podczas głosowania zgodziła się na sprzedaż. ©©

KRÓTKO



Z żałobnej karty

We wtorek ostatnie pożegnanie strażaka z Torunia

We wtorek, 28 lipca, odbędzie się pogrzeb 40-letniego funkcjonariusza Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu. Asp. sztab. Przemysław Zdrojkowski zginął w tragicznym wypadku podczas wspinaczki w słowackich Tatrach Wysokich. Msza Święta rozpocznie się o godz. 14 w kościele przy ul. św. Józefa w Toruniu.

Przed nią, o godzinie 13:15, przewidziano czuwanie harcerskie i wspólną modlitwę różańcową. Po mszy odbędzie się ceremonia pogrzebowa na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Grudziądzkiej 192/196. Rodzina prosi, aby nie przynosić wieńców ani wiązanek pogrzebowych. Zamiast nich można wybrać pojedyncze kwiaty zerwane z pola lub własnego ogrodu. Do tragicznego zdarzenia doszło 13 lipca. Zgłoszenie o wypadku dotarło do ratowników słowackiego Górskiego Pogotowia Ratunkowego (HZS) wczesnym popołudniem. Pomocy wzywała partnerka toruńskiego strażaka, która straciła z nim kontakt wzrokowy i głosowy. Z ustaleń słowackich służb wynika, że Polacy poruszali się poza wyznaczonymi szlakami turystycznymi, na trudnej technicznie i nieoznakowanej ścieżce prowadzącej na Czarny Szczyt (2434 m n.p.m.).

Jak podało Radio PiK, w rejonie Czarnego Tarasu 40-latek z Torunia stracił równowagę i runął z wysokości około 200 metrów w kierunku Doliny Dziekiej (nazywanej również Wielką Zamarzłą Doliną). Wiadomość o tragicznej śmierci 40-latkę wstrząsnęła jego kolegami z pracy i całym środowiskiem. Na co dzień pełnił służbę w JRG-2. **JW/ŁŁ**

AKCJA CHARYTATYWNA

0111544820



REKREACJA

Sztuczna inteligencja nie zna się na grzybach

Agnieszka Romanowicz

Aura sprzyja grzybiarzom. W lasach regionu pojawiły się kurki, kanie, borowiki. Jest też wiele trujących okazów. Na które musimy uważać na przełomie lipca i sierpnia?

Grzybiarze z regionu zacierają ręce. W lasach pojawiło się sporo grzybów. Wiele okazów można podziwiać na forach internetowych.

Wysyp kurek nad Zalewem Koronowskim

Dwa kosze borowików pod Rypinem, trzy wiadra kurek w okolicach Gniewkowa i kolejne dwa pod Toruniem. W Srebrnicy pod Koronowem liczą kurki na reklamówki. Wysyp kurek jest nad całym Zalewem Koronowskim.

W Zbicznie rosną wysokie borowiki, w Brodnicy obok podobnie. W Borach Tucholskich zatrzesienie!

W Lipinkach koło Świecia i w lasach pod Grudziądem pokazały się też kanie. W brzoźowym lasku koło Dobrcza ktoś w godzinę nazbierał wiadro kozłarzy.

- A ja takiego znalazłam - pani Kamila chwali się okazem większym od dłoni. - Dokładnie nie zdradzę, ale powiem, że w Bydgoszczy.

Pan Robert jest zaskoczony, bo znalazł grzyby na spacerze w lasku na bydgoskim Błoniu. I tak od kilku dni grzybiarze z regionu donoszą o kolejnych zbiorach. A to dopiero początek!

- Warunki pogodowe z pewnością przyczynią się do rozwoju grzybni, dzięki czemu grzybobrania będą niebawem owocniejsze - zapowiada Marta Myśliwiec z Oddziału Komunikacji Społecznej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy.

Dla służb sanitarnych może to to oznaczać więcej pracy. W Kujawsko-Pomorskiem były lata bez zatruć grzybami, ale też kilka bardzo trudnych. W minionym roku dwaj mieszkańcy (Grudziądz i Inowrocławia) z powodu muchomora zielonawego (sromotnikowego), musieli przejść przeszczep wątroby.

Zdarzają się łagodniejsze objawy po zjedzeniu mniej toksycznych grzybów, np. lisówki pomarańczowej, która jest mylona z kurką.



Wysyp grzybów internauci zgłaszają w całym regionie

Lisówka powoduje dolegliwości trawienne. Jak ją odróżnić od kurki? Lisówka ma pomarańczowy miąższ, a kurka białą z odcieniem żółtym.

Ostatnie zatrucie grzybami w regionie było w październiku 2025 roku. Mężczyzna spożył pieczarkę karbolową. Powoduje ona mdłości i wymioty. Alkohol może je tylko wzmocnić. Z wyglądu nie różni się bardzo od pieczarki jadalnej - poza zapachem - trujące pieczarki śmierdzą.

Jednak wielu innych grzybów szkodliwych dla zdrowia nie da się odróżnić po zapachu. Których powinniśmy się obawiać na przełomie lipca i sierpnia?

- Do tego grona z pewnością zaliczamy muchomora zielonawego, muchomora plamistego i hełmówkę jadowitą - odpowiada Marta Myśliwiec. - Powinniśmy zbierać owocniki, co do których nie mamy żadnych wątpliwości. Jeśli jednak zbierzemy wątpliwe okazy, korzystajmy z atlasów grzybów i porad doświad-

czonych grzybiarzy i wystrzegajmy się sprawdzania w aplikacjach ze względu na liczne pomyłki.

Aplikacja rozpoznała tylko 44 proc. trujących grzybów

Raport na temat narzędzi opartych na sztucznej inteligencji, reklamowanych zbieraczom grzybów, opublikowała Organizacja Public Citizen.

Okazało się, że najlepsza aplikacja identyfikowała jedynie 44 proc. trujących grzybów. Kolejne wskazały prawidłowo około jednej trzeciej z nich i zdarzało się, że uznawały trujące za jadalne.

- Zachęcamy do korzystania z bezpłatnych porad grzyboznawców i klasyfikatorów grzybów świeżych, które udzielane są w każdej stacji sanitarno-epidemiologicznej w naszym województwie, od poniedziałku do piątku - proponuje Marta Myśliwiec.

Do identyfikacji nie wystarczą zdjęcia. - Potrzebne są grzyby świeże, całe, wykręcone z podłoża, by móc ocenić wszystkie cechy charakterystyczne danego owocnika - wyjaśnia Marta Myśliwiec. ©©

PRZYRODA

Rycyk po 10 latach starań powrócił w nasze strony

Agnieszka Romanowicz

- Na Błota Rakutowskie powróciło 12 młodych rycyków. Ta wspólna akcja daje ogromne nadzieje na odbudowę lokalnej populacji tego wyjątkowego ptaka siewkowego - informują przyrodnicy z Bydgoszczy.

Błota Rakutowskie znajdują się na terenie Nadleśnictwa Włocławek, w obrębie Kowala. To mokradła, torfowiska, łąki, zarośla, wilgotne lasy - naturalne siedliska rzadkich gatunków. Jednym z najcenniejszych symboli Błot Rakutowskich jest rycyk. Niestety, dziesięć lat temu jego populacja stanowiła tam jedynie dwie pary.

Z pomocą sztucznej inkubacji

- Aby odwrócić ten niebezpieczny trend, Towarzystwo Przyrodnicze Alauda połączyło siły z Polskim Towarzystwem Ochrony Ptaków, Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu oraz Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, która wspierała TP Alauda w uzyskiwaniu zezwoleń niezbęd-



Ochrona cennych gatunków z Błot Rakutowskich, nie tylko rycyka, obejmuje wiele innych działań, m. in. odtwarzanie łąk i pastwisk

nych do przeprowadzenia działań - informuje RDOŚ.

Zdecydowali się na headstarting, zaawansowaną metodę, polegającą na pobraniu jaj z gniazd, sztucznej inkubacji i odchowie piskląt w kontrolowanych warunkach i wypuszczeniu młodych ptaków na wolność, gdy są już w pełni samodzielne i gotowe do lotu.

- Jaja przebyły długą drogę z Niecki Gródecko-Michałowskiej prosto do inkubatorów TP Alauda. Po około dwóch tygodniach na świat przyszły pierwsze pisklaki, które początkowo przebywały w specjalnych odchownikach. Gdy nieco podrosły, przeniesiono je do zewnętrznej wolier - tam miały przestrzeń do biegania i szlifowania

pierwszych prób lotu - relacjonuje RDOŚ Bydgoszcz.

Każdy z 12 odchowanych ptaków został zaobrazkowany, a wybrane osobniki wyposażono dodatkowo w nadajniki GPS, które pozwolą śledzić ich losy. - Rycyki wykazują silne przywiązanie do miejsca, w którym przyszły na świat. Dzięki temu istnieje duże prawdopodobieństwo, że powrócą na łąki wokół Jeziora Rakutowskiego w kolejnych sezonach lęgowych, znacząco zasilając i ratując lokalną populację przed wyginięciem - zakładają przyrodnicy.

Symboliczne przywrócenie rycyków naturze przypadło dr Ewie Patales, Regionalnemu Dyrektorowi Ochrony Środowiska w Bydgoszczy oraz Grzegorzowi Boroniowi, prezesowi Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu, który dofinans-

Rycyki wykazują silne przywiązanie do miejsca, w którym przyszły na świat. Dzięki temu istnieje duże prawdopodobieństwo, że powrócą na łąki wokół Jeziora Rakutowskiego w kolejnych sezonach lęgowych.

sował te działania w ramach Regionalnego Programu Priorytetowego Ochrona Przyrody.

Brakuje miejsc lęgowych - trzeba kosić łąki i szuwały

Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody (IUCN) uznaje rycyka za gatunek bliski zagrożenia. Na czerwonej liście ptaków Polski to gatunek krytycznie zagrożony. Spadek liczebności jest skutkiem braku miejsc lęgowych w wyniku osuszania łąk oraz zaprzestania wypasu i wykaszania łąk na bagnach.

Dlatego zabezpieczanie cennych gatunków z Błot Rakutowskich, nie tylko rycyka, obejmuje wiele innych działań, m. in. odtwarzanie łąk i pastwisk.

- Tereny są następnie utrzymywane poprzez ekstensywny wypas stada, liczącego obecnie ponad 70 koników polskich, a także poprzez regularne koszenie - wyjaśnia RDOŚ.

Koszone są też szuwały i montowane specjalne platformy gniazdowe, z których mogą korzystać rybitwy czarne.

Dla ochrony lęgów ptaków siewkowych przed drapieżnikami buduje się ogrodzenia antydrapieżnicze oraz zakłada specjalne kosze gniazdowe. ©©

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 27 LIPCA

00.00 Oferty TV Toruń
10.00 Magazyn samorządowy (6/26)
10.25 Spotkania z piosenką francuską 2026
10.50 Poligon
11.00 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Jan Nowicki
11.35 Wdecki Park- strefa ciszy
11.45 Ćwiczenia relaksacyjne - Ewa Kędzierska (3)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Tajemnica szmaragdowego pióra
16.40 Entr'acte (6)
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.35 Magazyn samorządowy (6/26)
19.00 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Pola Negri
19.30 Spotkania z piosenką francuską
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.50 Wdecki Park- strefa ciszy
21.00 Honorowi Obywatele Torunia - prof. Stanisław Dembiński
21.15 Dni Torunia 2026
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.35 Serwis sportowy
22.40 Entr'acte (6)
23.40 Oferty TV Toruń



FOT. TV TORUŃ

Honorowy Obywatel - Stanisław Dembiński

Stanisław Dembiński przyjechał do Torunia po zakończeniu II wojny, gdy jego ojciec, znany poznański adwokat, włączył się w organizację UMK. Jego zainteresowania badawcze obejmują wiele zagadnień. To kwantowa teoria pola, kwantowa teoria magnetyzmu. W 1981 roku profesor został wybrany na rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Po wprowadze-

niu stanu wojennego rektor Dembiński stawał w obronie internowanych i prześladowanych pracowników i studentów. W 2024 roku został Honorowym Obywatel Miasta Torunia. **Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.**

NASZA AKCJA

Ty też możesz dołożyć swój wagonik do Pociągu Marzeń!

Ruszyła kolejna edycja naszej wakacyjnej akcji. Zanim jednak Pociąg Marzeń zabierze dzieci na upragniony wypoczynek, wspólnymi siłami musimy go rozpedzić.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji i małym pacjentom szpitali i hospicjów. W ramach tej pomocy finansujemy im letnie wyjazdy, podczas których wiele z nich po raz pierwszy w życiu widzi polskie morze lub spędza czas w górach. Finansujemy również sprzęt sportowy, rehabilitacyjny i wszelką niezbędną pomoc, której potrzebują.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, potrzebuje wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki firmom i partnerom – darczyńcom decydującym

się na pomoc. Im jest ich więcej, tym więcej potrzebujących zostanie objętych akcją. W ramach podziękowania, na wykupionym wagoniku umieszczamy logotyp firmy. Pociąg z doczepionymi wagonikami symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę – pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisów internetowych należących do Polska Press Grupy, dzięki czemu jest widoczny dla milionów naszych czytelników. To nie tylko nasz ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączyli do naszego łańcucha dobra.

Za nami organizacja wielu edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na wakacje. Dla wielu z nich były to pierwsze wakacje w życiu! Był to też finansowy zastrzyk pozwalający

zakupić fundacjom niezbędny sprzęt rehabilitacyjny, sportowy, czy medyczny.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek Szcześcia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy – fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu.

W ubiegłym roku dzięki środkom przekazanym przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna zbiórka pomoże zrealizować im kolejne wakacyjne marzenia!

Osoby pragnące dołączyć się do akcji mogą kontaktować się z jej koordynatorem pod numerem 605 651 968.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja **997 lub 112**
Straż Pożarna **998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe **999 lub 112**
Straż Miejska **986**
Pogotowie Energetyczne **991**
Pogotowie Wod.-Kan. **994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;
Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01
Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40
Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 62 33 54
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopiat,
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visitto-run.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

AUTOREKLAMA

0011554213

Pociąg Marzeń

DOŁĄCZ DO AKCJI

605 651 968

Fundacja Pomocy Społecznej
"Okruszek Szcześcia"

FOKUS

POLITYKA

Rozłam w PiS stał się faktem. Co dalej z frakcją Mateusza Morawieckiego?

To moment historyczny: takiego rozłamu w Prawie i Sprawiedliwości jeszcze nie było. Niewiele ponad rok przed wyborami mamy więc spore zamieszanie na polskiej scenie politycznej

Dorota Kowalska

W piątek stało się to, czego chyba wszyscy trochę się spodziewali. Jarosław Kaczyński nie mógł się wycofać z wcześniejszych decyzji, bo ten gest zostałby odebrany jako jego porażka. Mateusz Morawiecki też nie mógł zrobić kroku w tył – jego los w PiS-ie zdawał się przesądzony. Prezes nigdy nie darowałby mu jawnego sprzeciwu, rzucenia rękawicy. Inna rzecz, że Morawieckiemu trudno się było odnaleźć w partii, w której to radykalowie narzucają narrację, piszą program, a ich przedstawiciel został wyznaczony na przyszłego premiera. Efekt – rozłam, którego partia Kaczyńskiego nigdy jeszcze nie doświadczyła. Prawdziwe polityczne trzęsienie ziemi.

W czwartek o północy upłynął termin ultimatum kierownictwa PiS dla parlamentarzystów tej partii na złożenie deklaracji, patrz: lojalności, o nieprzynależeniu do stowarzyszeń – pod groźbą wykluczenia z PiS. Chodziło głównie o członków stowarzyszenia „Rozwój Plus”, które założył Mateusz Morawiecki.

W piątek rano okazało się, że 40 parlamentarzystów takiej deklaracji nie podpisało. Krótko mówiąc: zdecydowało się na odejście z PiS-u.

– W związku z tym we wtorek w przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego, który po prostu przyjmie ten fakt do wiadomości – stwierdził w piątek Jarosław Kaczyński, lider PiS-u.

Jak mówił, sprawa ta jest związana z jedną z stroną ze stowarzyszeniem Morawieckiego, „ale przede wszystkim z propozycją, która padła już wiele tygodni temu, żeby podzielić partię”.

Owa propozycja miała wyjść ze strony osoby „wiarygodnej, bardzo istotnej w partii i była powtarzana w co najmniej trzech długich rozmowach”. Dwie z tych rozmów odbyły się w cztery oczy, w trzeciej uczestniczyło trzech działaczy partyjnych i dwie osoby spoza polityki, które – jak mówił Kaczyński – były jej świadkami.

– Oczywiście na to (podział – przyp. redakcja) zgody w żadnym wypadku być nie mogło i podpisanie tej bardzo prostej deklaracji miało być



Jakie będą kolejne ruchy Morawieckiego? Póki co zapewnia, że nie zamierza „przeciągać kolejnych posłów PiS do swojego ugrupowania”

po prostu niczym innym, jak zdeklarowaniem, że w tego rodzaju przedsięwzięciu się nie będzie uczestniczył – podkreślił prezes PiS. – Ponieważ pewna część naszych koleżanek i kolegów tego nie zrobiła i nie chciała zrobić, to w takim razie wnioski muszą być wyciągnięte – dodał.

Każdy parlamentarzysta PiS wiedział, z czym wiąże się niepodpisanie oświadczenia o braku przynależności do stowarzyszeń.

– Jest, można powiedzieć, w jakimś sensie po wszystkim. Pewna formalność jeszcze musi być dokonana, bo my przestrzegamy statutu – dodał Jarosław Kaczyński.

Morawiecki odniósł się do słów prezesa jeszcze w piątek w Sejmie.

– Do ostatniej chwili walczyliśmy o jedność obozu Prawa i Sprawiedliwości. Jeszcze dzisiaj rano wysłałem list z pewnymi nowymi propozycjami do pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego po to, żeby podkreślić, że deklaracja, która została wynegocjowana, jest deklaracją o bardzo solidnej podstawie – przekonywał.

Jak wyjaśnił, jemu i jego stronnikom zależało na tym, „żeby w ramach tego, co wcześniej zostało ustalone, w kwietniu tego roku, czyli w oparciu o strategię, która umownie się nazywa „strategią dwóch płuc”, realizować model dotarcia do bardzo różnorodnych grup wyborców”.

– Jest nas 40 posłów, senator oraz trzech europarlamentarzystów. Wiem, że i tutaj pojawiały się różne liczby, my chcemy to przeciąć. Mamy bardzo mocną reprezentację – stwierdził były premier. Zapewnił, że mimo to „do ostatniego momentu walczyli o jedność, o to, by móc działać jako to drugie płuco”.

– Nie możemy jednak zgodzić się na to, aby poprzez ultimatum czy szantaż niedawno uzgodniona strategia wyładowała w koszu – zastrzegł.

Zapytany, czy powstanie nowy klub parlamentarny lub nowa partia, były premier poprosił, by „nie pytać dzisiaj o partię, nie pytać o klub”.

– Nie dyskutowaliśmy o tym. Dokońca walczyliśmy o jedność – powtórzył.

Tej politycznej rozgrywce w Prawie i Sprawiedliwości z zainteresowaniem przyglądała się koalicja rządząca.

„A więc rozłam. Ziobro z Czarnkiem przejmują PiS od wewnątrz. Tym samym czeka nas autostrada w stronę partii brunatnej, eurofobicznej i patologicznie antyukraińskiej. Takiej opozycji nie możemy dopuścić do władzy. Dobro musi zwyciężyć” – napisał Robert Biedroń z Lewicy.

Krzysztof Brejza z KO podsumował tak: „Kaczyński wyrzucił z PiS Morawieckiego i ok. 30 jego posłów. Znany schemat w ich przypadku: łą-

• 58,3 proc. badanych uważa, że koalicja rządząca nie utrzyma władzy po kolejnych wyborach – to wynik sondażu dla WP

czy władza, kasa i bezkarność. Inaczej się żrą i dzielą. Pisowski klasyk”.

Tomasz Trela z Lewicy zauważył, że „bałagan w PiS-ie jest potworny, bo prezes partii nawet nie wie, ile parlamentarzystów wyrzuca”.

„Ups. Czyli już oficjalnie: PiS skręca w ramiona Brauna” – czytamy we wpisie, który pojawił się na profilu Polski 2050.

Ryszard Petru z Klubu Centrum wysuwa hipotezę, że Morawiecki i Kaczyński przed wyborami znów się połączą, tak jak to było kiedyś z grupą Ziobry. Między nimi nie ma żadnych różnic programowych. A jak zauważa Petru, „Mateusz Morawiecki jako premier realizował ten sam socjalistyczny, antyeuropejski program Kaczyńskiego”.

„To najpoważniejszy kryzys w PiS od momentu jego powstania i koniec hegemonii Kaczyńskiego na prawicy. Jest tylko kwestia czasu, kiedy odda Nawrockiemu pozycję lidera prawej strony sceny politycznej. To także ważna lekcja dla partii demokratycznych. Kto się dzieli i nie ma żadnego pomysłu dla Polski – przegrywa” – toż koł słowa Grzegorza Schetyny z KO.

Pozostaje pytanie, o kolejne ruchy Morawieckiego, który, póki co, zapewnia, że nie zamierza „przeciągać kolejnych posłów PiS do swojego ugrupowania”.

Na antenie TV Republika Morawiecki był z kolei pytany o to, czy osiągnął porozumienie z Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz z Polski 2050 lub PSL w sprawie ewentualnej przyszłej koalicji.

– Nie tylko nie jestem dogadany, ale takich rozmów w ogóle nie prowadziłem. I nie zamierzam prowadzić, ponieważ każdy, kto dzisiaj żyje ten rząd i go dzisiaj podpira, choćby nawet podpórka wąta jak trzcina wodna, nie jest dla mnie jakimkolwiek partnerem do rozmów. W związku z tym nie prowadzimy takich rozmów – odpowiedział Morawiecki.

Tyle oficjalne deklaracje. W kuluarach mówi się jednak, że Morawiecki może szukać w Sejmie koalicjantów, tymi naturalnymi wydają się ludowcy, politycy Polski 2050 czy Klubu Centrum. Pytanie, czy uda mu się z kimś dogadać. PAP

KRÓTKO

Słowacja

21-letni Polak zginął w Tatrach Wysokich

Słowackie Górskie Pogotowie Ratunkowe (HZS) przekazało, że dwaj polscy taternicy planowali wejść na szczyt Wysokiej, ale ponieważ w górach było ślisko, zmienili plany i zawrócili przy charakterystycznym fragmencie grani – Kogutku. Jeden z Polaków poślizgnął się i runął z wysokości 150 m. 21-latek zginął na miejscu; jego ciało przetransportowano do Starego Smokowca. Druga osoba nie odniosła żadnych obrażeń.

Łódzkie

Zderzenie trzech aut. Nie żyje dwoje dzieci

Dwoje dzieci w wieku 9 i 11 lat zginęło w zderzeniu trzech samochodów osobowych na drodze krajowej nr 74 w miejscowości Wójcin, między Sulejowem i Paradyżem (Łódzkie). Pięć innych osób zostało rannych. Jak poinformowała policja, kierowca peugeota, jadąc drogą krajową 74 od Piotrkowa w kierunku Kielc, zjechał z nieustalonych przyczyn na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z toyotą, a później uderzył w nissana.

Lublin

Prokuratura złożyła apelację od wyroku

Prokuratura złożyła apelację od wyroku uniewinniającego żołnierza Karola S. od zarzutu przekroczenia uprawnień. Według ustaleń śledczych w marcu 2024 r. oddał on 12 strzałów z broni służbowej przy granicy z Białorusią, gdzie znajdowali się migranci i inni funkcjonariusze. 25-latek nie przyznał się do winy. Pod koniec maja br. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie uniewinnił Karola S. od zarzutu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Robimy wszystko, by Polacy nigdy nie budzili się przy dźwięku syren i wybuchów. Wzmacniamy własną obronę, wspieramy Ukrainę i rozwijamy sojusze w ramach NATO i UE

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
wicepremier, szef MON

FRANCJA

Rosja ostrzelała Kijów pociskami balistycznymi. Odłamki wywołały pożary

Alina Mazurska

Wojska rosyjskie prowadziły w nocy z soboty na niedzielę ostrzał Kijowa m.in. przy użyciu pocisków balistycznych. Mer miasta Witalij Kliczko przekazał, że w co najmniej trzech dzielnicach spadające odłamki wywołały pożary.

Ukraińskie siły powietrzne, których komunikat cytuje Reuters, podały, że alarm powietrzny związany z atakiem rosyjskiej armii trwał ok. 50 minut. Witalij Kliczko poinformował, że ranne zostały trzy osoby, jedna z nich trafiła do szpitala.

Pożary w Kijowie

Zgodnie z komunikatem mera Kijowa jeden z pożarów wybuchł na dwóch kondygnacjach wielopiętrowego bloku mieszkalnego w centralnej części miasta. Reuters przywołał też doniesienia nieoficjalnych kanałów internetowych, które pokazały pożary w różnych rejonach Kijowa.

Zelenski ostrzegł

Agencja przypomniła też wypowiedź prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego z piątku, kiedy ostrzegł, że „w ciągu najbliższych 48 godzin prawdopodobne są nowe ataki rosyjskie”. – Z danych wywiadowczych i od naszych partnerów wiemy, że Rosjanie przygotowali rakiet

do nowego zmasowanego ataku na Ukrainę. Atak ten może nastąpić już dzisiaj: wstępne informacje wskazują, że nastąpi to w ciągu 48 godzin. Proszę, dbajcie o swoje bezpieczeństwo, zwracajcie uwagę na sygnały alarmu powietrznego – powiedział Zelenski podczas wieczornego przemówienia.

Reakcja wicepremiera Polski

„Dzisiejszej nocy na Kijów znów spadły rosyjskie rakiet balistyczne. Atak wywołał pożary i zniszczenia w kilku dzielnicach stolicy Ukrainy. Odpowiedzią wolnego świata nie może być zmęczenie wojną, lecz jeszcze większa determinacja w zwalczaniu rosyjskiego terroru” – napisał na platformie X Kosiniak-Kamysz. PAP



W wyniku ataku rosyjskiego w kilku miejscach Kijowa wybuchły pożary

NIEMCY

Wjechał w tłum ludzi w Berlinie. Wydano list gończy za sprawcą

Karolina Wrońska

W sobotę późnym wieczorem samochód wjechał w tłum ludzi w berlińskim parku Tiergarten. Nieopodal odbywała się Parada Równości. Nie żyje jedna osoba.

W sobotnim ataku na Paradę Równości w Berlinie zginęła kobieta – poinformował w niedzielę rano rzecznik berlińskiej policji Florian Nath. Dodał, że obrażenia, które odniosła, były tak ciężkie, że zmarła na miejscu zdarzenia. Rzecznik nie podał innych szczegółów. Nic też nie powiedział, w jakim stanie są ranni.

Wcześniej straż pożarna poinformowała, że trzy osoby z co najmniej 16 rannych walczą o życie, a osiem jest w stanie ciężkim. Pięć osób odniosło lekkie obrażenia, a 30 otrzy-

mało wsparcie psychologa. – Podejrzany o przeprowadzenie ataku samochodem podczas Parady Równości w Berlinie został zidentyfikowany jako członek berlińskiej „sceny islamistycznej”; nie został jeszcze aresztowany – poinformował rzecznik berlińskiej policji.

Dodał, że „trwają działania przeciwko podejrzanemu”. Wyjaśnił, że policja przeprowadziła kilka operacji, w tym przeszukała jedno z mieszkań w dzielnicy Schoeneberg, ale „nie doszło do aresztowania, bo nikogo tam nie znaleziono”.

Policja opublikowała list gończy za domniemanym sprawcą sobotniego ataku. Podejrzanym jest 21-letni Abdul B., znany wcześniej policji i powiązany ze środowiskiem islamistycznym. „Jest niebezpieczny i może być uzbrojony” – ostrzega policja. PAP

ŻYWIÓŁ

Francja i Hiszpania walczą z ogniem. Ewakuacja ludności

Karolina Wrońska

Blisko 270 tysięcy osób zostało ewakuowanych we Francji i Hiszpanii z terenów, które od kilku dni trawią pożary. Najpoważniejsza sytuacja panuje w departamencie Żyrondy na południowym zachodzie Francji i w okolicach stolicy Hiszpanii, Madrytu.

W okolicach Madrytu i miasta Avila pożar objął powierzchnię około 25 tysięcy hektarów, a w departamencie Żyrondy, którego stolicą jest Bordeaux, ogień strawił już około 40 tys. hektarów.

Szeff francuskiego rządu Sebastien Lecornu ostrzegł, że „najbliższe godziny mogą być trudne”, ponieważ pogoda może znów utrudnić akcję gaśniczą. Podkreślił, że na południowym zachodzie Francji z żywiołem walczą obecnie 1400 strażaków, 1500 żołnierzy i 1700 funkcjonariuszy innych służb. Dodał, że po raz drugi w ciągu doby zwołał międzyministerialną radę kryzysową, aby zaradzić bezprecedensowej sytuacji. Przekazał, że spłonęło już 100 tysięcy hektarów, a w kraju wciąż aktywnych pozostaje 30 pożarów.

W związku z pożarami lasów na zachód od Bordeaux władze już w piątek ogłosiły ewakuację z półwyspu Cap Ferret. Jest to jedna z najbardziej obleganych miejscowości turystycznych w tej części Francji.

Do walki z żywiołem we Francji wysłano 1500 żołnierzy. Strażaków wspiera także samolot transportowy A400 francuskich sił powietrznych, który został przystosowany do gaszenia pożarów. Agencja AFP przekazała, że maszyna może zrzucić 20 tysięcy litrów wody bądź specjalnego proszku gaśniczego. To pierwszy raz,



Śmigłowiec wysłany do gaszenia pożarów lasów przelatuje nad ogniem w La Vall d'Uixo w Hiszpanii

kiedy samolot tego typu jest wykorzystywany do gaszenia pożarów.

Prezydent Emmanuel Macron oznajmił w sobotę, że chociaż Francja jest ciężko doświadczana przez pożary, kraj pozostaje „zjednoczony i trzyma się razem”. Podziękował także służbom zaangażowanym w walkę z żywiołem i zapewnił, że to, co zostało zniszczone, zostanie odbudowane.

Pożary dotyczą też innych części Francji, m.in. regionów na południu – nad Morzem Śródziemnym czy Korsyki.

Również w Hiszpanii strażacy walczą z kilkudziesięcioma pożarami. Już wcześniej na terenie wspólnoty autonomicznej Madrytu, a także w przylegającej do niej prowincji Avila we wspólnocie Kastylii i Leonu ogłoszono stan wyjątkowy. W sobotę stan wyjątkowy wprowadzono również w prowincji Toledo w Kastylii-La Manchy. Jak zwróciła

uwagę AFP, to pierwszy raz w historii Hiszpanii, kiedy stan wyjątkowy ogłoszono w związku z pożarami.

W sobotę mężczyzna zginął w pożarze na wschodzie Hiszpanii w miejscowości Maniles, nieopodal Walencji. Strażacy znaleźli jego zwłoki w trakcie akcji gaśniczej w zgłiszczach samochodu.

W związku z pożarem w położonej kilkadziesiąt kilometrów na północny zachód od Madrytu prowincji Avila ewakuowano 30 tysięcy osób. Łącznie z okolicami Madrytu ewakuowano w sumie ponad 59 tys. osób, a ponad 28 tys. mieszkańców okolic Madrytu otrzymało polecenie pozostania w domach ze względu na zanieczyszczenie powietrza dymem.

Pożar strawił w tych prowincjach już ponad 45 tysięcy hektarów. Pożary wciąż trwają w okolicach Grenady, Teruel, Toledo, Leonu i Kordoby. PAP

UNESCO

Grecki Olimp trafił na listę światowego dziedzictwa

Alina Mazurska

Komitet UNESCO zdecydował w niedzielę o wpisaniu Olimpu na listę światowego dziedzictwa. To zwieńczenie 12-letnich starań Grecji o uznanie najwyższej góry w kraju za unikalny zabytek.

– Potwierdzamy niezachwiane zaangażowanie w ochronę Olimpu dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń – podkreślił delegat Grecji przy UNESCO Georgios Koumout-

sakos. – Jak mądrze przypomina grecka mitologia, zawsze najlepiej pozostawać w dobrych stosunkach z bogami.

Decyzja podjęta w trakcie 48. sesji oznacza, że szczyt o wysokości 2918 m n.p.m. stał się 21. greckim obiektem na tej prestiżowej liście. Mityczny tron Zeusa doceniono za wpływ na starożytną cywilizację i wyjątkową różnorodność biologiczną. Góra stanowi ważną ostoję dla wielu gatunków endemicznych i wyróżnia się rzadkimi formacjami geologicznymi.

Na listę wpisano także m. in. starożytne japońskie stolice Asuka i Fujiwara, świadczące o budowie scentralizowanego państwa, dzięki krajobrazy Boma-Badingilo w Sudanie Południowym i plaże w Normandii, miejsce desantu aliantów podczas D-Day.

W poniedziałek spodziewana jest decyzja o wpisie Modernistycznego Centrum Gdyni na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Nominowany obszar to kwartał o powierzchni 87,9 ha zlokalizowany w Śródmieściu Gdyni. PAP

POLITYKA

Prof. Chwedoruk: Morawiecki nie jest już nikomu w polskiej polityce do niczego potrzebny

Jarosław Kaczyński wie, że jego kapitałem jest czas. Każdy tydzień przybliżający do wyborów wzmacnia prezesa PiS i osłabia każdego wewnętrznego frondystę. Bo skąd wziąć ludzi i pieniądze na wybory, jeśli się nie ma za sobą struktur partyjnych? – mówi prof. Rafał Chwedoruk, politolog, komentator polityczny

Dorota Kowalska

Panie profesorze, w Prawie i Sprawiedliwości chyba dawno nie było tak wielkiego kryzysu, prawda?

Powiedziałbym, że kryzys w polityce jest stanem permanentnym. W obecnej polskiej polityce owe kryzysy dotyczą stabilnego systemu partyjnego i większość z nich nie zagraża istnieniu głównych partii. W dłuższym horyzoncie czasowym mogą zagrażać wynikowi w najbliższych wyborach. Natomiast niewątpliwie od lat 2010-2012, od momentu rozłamów w postaci PJN-u oraz Solidarnej Polski Ziobry, to jest najbardziej spektakularna sytuacja. W tym sensie, że pojawiła się grupa działaczy – choć tak na dobrą sprawę z poważnych nazwisk oprócz Morawieckiego ujawniły się tylko dwie osoby – która artykułuje symboliczny wymiar swoich oczekiwań na zewnątrz, a domyślamy się, że chodzi też o zestaw oczekiwań, który nie jest ujawniany opinii publicznej, a który jest solą polityki. Jeszcze nie jesteśmy jednak w takim momencie, w którym moglibyśmy powiedzieć, że w PiS-ie doszło do rozłamu, że powstał z części klubu parlamentarnego oddzielny klub parlamentarny, że doszło do podziałów w samorządach lokalnych. W tym, co się dzieje, widziałbym, po pierwsze, ciąg rozliczeń, do których tak naprawdę na serio nie doszło w PiS-ie po 15 października i po drugie, dramatyczną walkę Mateusza Morawieckiego o polityczne przeżycie w sytuacji, w której nie jest już tak naprawdę nikomu w polskiej polityce do niczego potrzebny.

Uważa pan, że Mateusz Morawiecki nie jest już nikomu w polskiej polityce do niczego potrzebny? Mocna teza!

Mateusz Morawiecki zrobił w PiS-ie karierę deus ex machina. Pracował w bankowości, mimo że miał przeszłość na prawicy, to jednak jego awanse były zaskoczeniem czy wręcz szokiem dla wielu

działaczy. Mateusz Morawiecki w PiS-ie mógł zatem mieć tylko jedną misję po premierostwie Beaty Szydło. Taki klasyczny polityczny zwrot: pewną wyrazistością, prostolinijnością polityki zdobywamy serca wyborców, ale potem, żeby utrzymać to, co wywalczyliśmy, musimy się przesunąć do środka. I Morawiecki miał być tym, który zneutralizuje siłę mobilizacji przeciwko PiS-owi, mobilizacji wielkomiejskich, liberalnych wyborców, który uczyni tę partię poważniejszą w przestrzeni międzynarodowej, wreszcie pokaże inne, bardziej technokratyczne oblicze rządu. Z tego wszystkiego nic nie wyszło. Nie tyle zresztą za sprawą samego Morawieckiego, bo okazał się dość sprawnym politykiem.

To dlaczego nie wyszło?

Nie wyszło dlatego, że musiał jako premier żyć z agendą radykalną, taką, która utwardzała PiS, pogłębiała dotychczasowe poparcie wśród tych samych grup wyborców. W efekcie dzisiaj Morawiecki nie jest idealnym kandydatem na reformatora PiS-u, bo kojarzy się z rządami tej partii. Jest kompletnie niepotrzebny tym, którzy uważają, że niczego nie należy w PiS-ie zmieniać, że trzeba czekać na premię za konsekwencję, wierność poglądom i krytykę rządu. Morawiecki w ogóle jest w tej partii traktowany jako obcy przez część działaczy. Wreszcie większości PiS-u przeszkadza, bo stoi na drodze ewentualnych negocjacji z Konfederacją. Konfederacja swoich wyborców socjalizowała przecież w kontrze do rządu Mateusza Morawieckiego. PSL-owi też nie jest do niczego w tym momencie szczególnie potrzebny, bo cóż może zrobić Morawiecki? PSL swoje relacje z prawicą opiera na ośrodku prezydenckim.

Mimo wszystko za Morawieckim stoi czterdziestu parlamentarzystów i kilku europosłów, to jest jednak sporo!

Kto za nim stoi, to się dopiero okaże. Zachowując wszelkie proporcje, to jest tak jak z wypowiedzią dla mediów, a potem z zeznaniami w sądzie pod przysięgą. Niekończąc jedno równa się drugiemu. I tak samo tutaj – czymś innym jest sugerowanie przez kilku polityków, że stoi za nimi potężna armia czterdziestu pięciu posłów, a czymś innym będzie decyzja o opuszczeniu partii na kilkanaście miesięcy przed wyborami.

Mnie zastanawia jeszcze jedna sprawa: dlaczego Jarosław Kaczyński wyciągnął temat stowarzyszeń właśnie teraz? Przecież kilka miesięcy temu, kiedy okazało się, że powstają, pogroził palcem i odpuścił, machnął ręką. Teraz wraca do tematu. Dlaczego, pana zdaniem?

Generalnie, Jarosław Kaczyński po 15 października hermetyzował partię. Chciał wzorem sytuacji po porażce w 2007 skonsolidować ją, zradykalizować. Wikał partię w różne spory zewnętrzne, które były i są w większości wypadków przegrane, natomiast mobilizują wyborców. I wydawało się, że ta taktyka zadziałała, bo doholował PiS do zwycięstwa w wyborach prezydenckich. Ale po tych wyborach okazało się, że te głosy, jakie padły na Nawrockiego w II turze, to były bardziej głosy przeciwko Tuszkowi niż za PiS-em. Realne poparcie dla PiS-u ujawniła I tura. Sondaże teraz Prawa i Sprawiedliwości nie rozpieszczą. Na kanwie sytuacji na Ukrainie rośnie Grzegorz Braun. Cały czas też Konfederacja utrzymuje bardzo wysokie notowania. To przywróciło stan frustracji w partii. Natomiast Jarosław Kaczyński w konflikcie z każdym w PiS-ie ma jeden atut.

Jaki to atut?

Długopis. Długopis, którym będzie podpisywał listy w wyborach do Sejmu. PiS ma, mimo dużego osłabienia, wciąż potężne poparcie, ma ogólnokrajowe struktury,

ma klub parlamentarny i ma zasoby finansowe. Nikt inny w takiej skali tego na prawicy nie ma, a już na pewno nie będą tego mieli rozłamowcy. Jarosław Kaczyński, mówiąc krótko, wie, że jego kapitałem jest czas. Każdy tydzień przybliżający do wyborów wzmacnia Kaczyńskiego i osłabia każdego wewnętrznego frondystę. Bo skąd wziąć ludzi i pieniądze na wybory, jeśli się nie ma za sobą struktur partyjnych? Im bliżej wyborów, tym Jarosław Kaczyński może sobie pozwolić na większą asertywność.

A Mateusz Morawiecki?

On nie ma już czasu. Może sobie pozwalać na publiczne frondy dotąd, dopóki jest rozpoznawalny w opinii publicznej, dotąd, dopóki większość opinii publicznej pamięta, że to były premier. Po następnych wyborach Mateusz Morawiecki, o ile właśnie nie dojdzie do wywrócenia stolika na prawicy, będzie postacią zupełnie drugoplanową. Mówiąc w skrócie: on ten stolik musi wywracać teraz. Stabilizacja tego stolika jest dla niego bardzo niekorzystna. Myślę, że Morawiecki próbuje teraz wykorzystać fakt, że wielu działaczy PiS-u zaczyna się bać o swoje miejsca na listach, o to, czy przy mniejszym zapewne klubie parlamentarnym w przyszłym parlamencie starczy dla nich miejsc. Jarosław Kaczyński mówiąc symbolicznie, otworzył drzwi i powiedział: „Chcecie, to wychodźcie”. Wiedząc, że nie za bardzo mają dokąd pójść, bo chyba koalicję z PSL-em w wykonaniu ludzi Morawieckiego możemy traktować jako mrzonki.

Dobrze, ale ta strategia Kaczyńskiego, żeby radykalizować partię, żeby mianować Przemysława Czarnka ewentualnym przyszłym premierem, nie przynosi efektów. Notowania PiS-u są słabe, rosną Konfederacje. Wydaje się, że w tym wysługu o wyborców Brauna i Konfederacji Kaczyński jest tym przegranym.

Niewątpliwie misja Czarnka nie przynosi, póki co, efektów. Zwłaszcza kontekst ukraiński nie sprzyja PiS-owi, bo ta partia musi głosić poglądy sprzeczne z własną polityką w czasach, gdy rządziła Polską. Więc wielu wyborców może sobie myśleć: Dlaczego oni nie mówili tego wszystkiego wtedy, kiedy mogli coś zrobić? Gdzie była polska polityka wobec Ukrainy przez siedem lat do wybuchu wojny i przez rok trwania wojny? Wtedy PiS w zasadzie nie różnił się od Platformy swoim podejściem do Ukrainy i w kwestiach polityki gospodarczej, i w kwestiach polityki historycznej. I dlatego, jak sądzę, Jarosław Kaczyński uznał, że polityk postrzegany jako radykalny, człowiek z Lubelszczyzny, gdzie straty na rzecz Brauna były szczególnie duże w wyborach prezydenckich, temu podoła. Myślę, że tak naprawdę za wcześniej jeszcze, by oceniać w pełni tak zwany efekt Czarnka. Jeśli cokolwiek miałyby się tutaj rozstrzygnąć, to wtedy, kiedy zakończyłaby się wojna, bo wówczas jeden z głównych czynników powodujących odpływ wyborców PiS-u do partii na prawo od niej przestałby funkcjonować. W tym momencie wojna za naszą wschodnią granicą wciąż trwa i Czarnek nie zmienia niekorzystnych dla PiS trendów. Dla mnie ewidentne było od początku, że nie chodzi o jego premierostwo, tylko chodzi o to, żeby podjąć polemikę z po raz pierwszy istniejącą w dziejach i to podwójną konkurencją na prawo od PiS-u.

Nowłaśnie, bo chyba po raz pierwszy od wielu, wielu lat zliczone głosy Konfederacji i Brauna, to więcej niż poparcie dla PiS-u.

Mówimy o jednym sondażu. Oczywiście nie zdziwię, gdyby do takiego scenariusza mogło dojść. Natomiast pamiętajmy, że ten topniejący skądinąd elektorat PiS-u to jednak elektorat w olbrzymim stopniu opierający się na bezwzględnej lojalności wobec tej

WOKÓŁ TORUNIA

NASZE NAJWAŻNIEJSZE INWESTYCJE

Krzysztof Lietz

Minęło półrocze. To okazja do przyjrzenia się realizacji planów inwestycyjnych w gminach powiatu toruńskiego. Zapytaliśmy ich włodarzy o to, jakie tegoroczne inwestycje uważają za najważniejsze i na jakim etapie jest ich realizacja.

W poprzednim numerze „Wokół Torunia (13 lipca br.) przedstawiliśmy najistotniejsze inwestycje realizowane w tym roku w gminach Lubicz i Czernikowo oraz w mieście Chełmża. Dzisiaj prezentujemy przedsięwzięcia w kolejnych gminach naszego powiatu.

- W tegorocznym budżecie gminy realizujemy wiele ważnych przedsięwzięć, jednak szczególne znaczenie mają dla nas inwestycje skierowane do najmłodszych mieszkańców – mówi Artur Stankiewicz z Urzędu Gminy Chełmża. - Pierwszą z nich

jest Żłobek „Świat Malucha” w Pluskowęsach. Dzięki nowoczesnej infrastrukturze i odpowiednio przygotowanym przestrzeniom powstało miejsce bezpieczne, przyjazne i sprzyjające harmonijnemu rozwojowi dzieci. Drugim przedsięwzięciem jest budowa Gminnego Przedszkola w Grzywnie.

Żłobek „Świat Malucha” w Pluskowęsach już funkcjonuje. Przedszkole w Grzywnie zostało uroczystie otwarte 5 lipca. W ciągu kilku tygodni placówka będzie wyposażona w sprzęt, dopinane są kwestie organizacyjne tak, aby od 1 września przedszkole było w pełni gotowe na przyjęcie dzieci.

Jak podkreśla nasz rozmówca, obie inwestycje były zrealizowane przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. W przypadku przedszkola w Grzywnie projekt obejmował budowę nowego budynku wraz z niezbędną infrastrukturą oraz wyposażeniem. Powstały



Otwarcu przedszkola w Grzywnie towarzyszył piknik rodzinny

także parking, chodniki, elementy małej architektury oraz plac zabaw. Łączna wartość inwestycji wyniosła ok. 5,690 mln zł, z czego dofinansowanie stanowiło 3,725 mln zł. Z kolei projekt „Utworzenie żłobka Świat Malucha w Pluskowęsach” zakładał stworzenie 20 miejsc opieki nad dziećmi wraz z zapewnieniem niezbędnej, pięcio-

KRÓTKO

Metropolia Toruńska Szlaki po nowemu

Lokalna Organizacja Turystyczna Metropolii Toruńskiej zdobyła ponad 300 tys. zł na realizację projektu pn. „Bezpieczne i dostępne szlaki Powiatu Toruńskiego – renowacja i cyfryzacja”. Jego całkowita wartość wynosi 367,2 tys. zł, z czego aż 330,4 tys. zł stanowi zdobyte przez LOT MT dofinansowanie. Realizacja tego projektu poprawi jakość i czytelność oznakowania, bezpie-

czeństwo i dostępności istniejących rowerowych szlaków turystycznych oraz ułatwienie planowania rowerowych wypraw po Toruniu i Metropolii Toruńskiej. Projekt pozwoli także lepiej wyeksponować atrakcje przyrodnicze, krajobrazowe i kulturowe.

KL

Konkurs Szukają gwiazd

Gmina Miasta Toruń wraz z OPP „Dom Harcerza”, SP nr

23 oraz Teatrem Baj Pomorski ogłosiły konkurs „Gwiazdy Grodu Kopernika”. To już czwarta edycja zabawy, przeznaczonej dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z Torunia i Metropolii Toruńskiej. Zadaniem konkursowym jest nagranie krótkiego filmu przedstawiającego prezentację talentu uczestnika np. muzycznego, tanecznego, akrobatycznego. Czas na zgłoszenia do konkursu to 15 września.

KL

Gminy Łysomice. – Wśród nich są np. dwie związane z modernizacją budynków remizo-świetlic w Turznie i Papowie Toruńskim. W obu przypadkach jednostki OSP zyskają nie tylko nowoczesne i funkcjonalne stanowiska garażowe dla zakupionych nowych pojazdów ratowniczo-gaśniczych, ale także zaplecze socjalne zapewniające odpowiednie warunki do pełnienia służby. Roboty budowlane na tych dwóch obiektach są już realizowane z tym, że większe zaawansowanie prac jest w Papowie Toruńskim.

Modernizacja budynku w Papowie Toruńskim rozpoczęła się w kwietniu br., a jej zakończenie planowane jest w lutym 2027 r. Inwestycja jest finansowana z budżetu gminy oraz dofinansowana w ramach Programu: Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza 2021-2027.

W Turznie modernizację budynku remizo-świetlicy rozpoczęto na początku lipca

od prac rozbiórkowych, a zakończenie inwestycji zaplanowane jest na kwiecień przyszłego roku. Środki finansowe pochodzą z budżetu Gminy Łysomice. - Kolejną naszą inwestycją wartą wspomnienia jest rozbudowa ulicy Kościelnej w Papowie Toruńskim na odcinku od DW nr 552 do ul. Leśnej – dodaje pani skarbnik - Zakres prac, które będą realizowane w ramach tego zadania to: poszerzenie jezdni do 5,5 m, budowa ścieżki rowerowej, nowych peronów przystanków i zjazdów do posesji oraz montaż oświetlenia LED. Środki finansowe na to pochodzą z budżetu Gminy Łysomice i z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (niemal 2 mln zł). Koszt tej inwestycji to nieco ponad 4 mln zł.

Inną ciekawą inwestycją w tej gminie jest „Adaptacja budynku Spichlerza i Rządcy w Łysomicach”. Polegać ona będzie na przebudowie i rozbudowie budynku na funkcję muzealno-edukacyjną. ©®

STREFA STREET WORKOUT W GÓRSKU, BOISKO W CHEŁMŻY

Krzysztof Lietz

Sześć gmin z powiatu toruńskiego otrzymało dofinansowanie w ramach programu „Kujawsko-Pomorska Mała Infrastruktura Sportowa – edycja 2026”.

W tegorocznej edycji tego programu wsparcie otrzymało 75 samorządów z regionu. Łączna wartość dotacji przeznaczonych na rozwój

lokalnej infrastruktury sportowej wynosi blisko 6 mln zł. Środki pozwolą m.in. na budowę boisk, siłowni, stref street workout oraz modernizację istniejących obiektów sportowych.

Na osiedlu w Górsku w gminie Żławień Wielka powstanie ogólnodostępna strefa street workout. Wykoszć dofinansowania to ponad 31 tys. zł, przy całkowitym koszcie tego przedsięwzięcia niewiele ponad 62

tys. zł. Street workout to forma aktywności wykorzystująca przede wszystkim ciężar własnego ciała.

Miasto Chełmża otrzymało niemal 100 tys. zł na budowę boiska do kajak polo,

Na osiedlu w Górsku w gminie Żławień Wielka powstanie ogólnodostępna strefa street workout. Dofinansowanie to 31 tys. zł

gmina Chełmża 47,5 tys. zł na przebudowę sali sportowej przy SP w Głuchowie, gmina Czernikowo 85,7 tys. zł na budowę boiska w Czernikowie, gmina Łubianka 98,4 tys. zł na wymianę dachu sali gimnastycznej przy SP w Brąchnowie, a gmina Wielka Nieszawka 65,2 tys. zł na wykonanie zadaszzonego obiektu (parkingu) wraz z infrastrukturą towarzyszącą dla aktywności rowerowej przy SP w Cierpicach. ©®



Promesę na boisko do kajak polo od marszałka Piotra Całbeckiego odebrał Paweł Polikowski (drugi z prawej)

SENIORZY ZAWĘDROWALI DO OLENDRÓW, A W GMINIE CZERNIKOWO BAWIONO SIĘ NA PIKNIKU MOTOCYKLOWYM

Krzysztof Lietz

11 lipca odbyła się pierwsza wycieczka z cyklu „Powiatowe wędrowniki seniorów”, a 27 czerwca do Czernikowa zjechali motocykliści w wielu miejsc w kraju.

Seniorzy na swoją pierwszą wyprawę wybrali Ołenderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce. Prawie 60-osobowa grupa wysłuchała opowieści o codziennym życiu Ołendrów - osadników pochodzenia niderlandzkiego i niemieckiego.

Na V Pikniku Motocyklowym można było podziwiać paradę cruiserów, chopperów oraz przeróżnych sportowych, turystycznych i klasycznych maszyn. Przeprowadzono także wiele konkursów dla dzieci i dorosłych, m. in. test głośności wydechu motocykli i bieg z bańkami wody. Było też sporo muzyki w wykonaniu zespołu Czaqu oraz grupy Panzerflower. ©



Inicjatorami wycieczki seniorów był Powiat Toruński i Rada Seniorów Powiatu Toruńskiego



Jedną z zaskakujących dla seniorów informacji był fakt, że Ołendrzy spali na siedząco, wierząc, że taka pozycja sprzyja zdrowiu i chroni przed chorobami



Bieg z bańkami wody. Obok test Stewarta czyli jazda autem z talerzem i piłeczką na masce, która uczy płynności i panowania nad siłą odśrodkową



Podczas pikniku motocyklowego oprócz przeróżnych konkursów dla dzieci i dorosłych oddawano też krew w Krwiobusie

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY ŁYSOMICE

11551689

Rowerowa Stolica Polski w Przedszkolu Jelonek. Gmina Łysomice cieszy się z historycznego sukcesu

Tytuł Rowerowej Stolicy Polski 2026, jest efektem zaangażowania wielu mieszkańców, którzy przez cały czerwiec wspólnie kręcili kilometry dla swojej gminy.

W ten sukces ogromny wkład miały również najmłodsze pokolenia, czego znakomitym przykładem jest Przedszkole Publiczne „Jelonek” w Papowie Toruńskim, w którym odbyło się uroczyste podsumowanie tegorocznej rywalizacji.

Kolejny rok z rzędu społeczność przedszkola, z wielkim entuzjazmem włączyła się do ogólnopolskiej akcji promującej aktywność fizyczną, zdrowy styl życia i rodzinne



spędzanie czasu na świeżym powietrzu. Dzieci, rodzice, rodzeństwo oraz bliscy wspólnie zbierali kilometry, reprezentując Gminę Łysomice i pokazując, że rower może łączyć całe rodziny.

Efekty ich zaangażowania imponują. Przedszkole „Jelonek” wykreciło 36 996,65 kilo-

metra, zdobywając I miejsce wśród placówek oświatowych oraz III miejsce w kategorii grup. Na ten wynik pracowały wszystkie grupy przedszkolne: Słoneczka, Żabki, Sowy, Krasnale, Stokrotki, Jagódki, Pszczółki i Motylki. Każdy rodzinny wyjazd rowerowy i każdy przejechany kilometr

przyczyniły się do wspólnego sukcesu.

Podczas uroczystego podsumowania szczególne gratulacje otrzymały te grupy, które osiągnęły najlepsze wyniki w przeliczeniu na liczbę dzieci. Zwyciężyły Słoneczka, przed Jagódkami i Krasnalami. Zwycięzcy otrzymali główną

nagrodę - wycieczkę ufundowaną przez Gminę Łysomice.

Nie zabrakło również wyróżnień indywidualnych dla najbardziej aktywnych uczestników. Wręczono statuetki dla pracownika przedszkola z największą liczbą przejechanych kilometrów oraz dla najbardziej aktywnych kobiet i mężczyzn.

Szczególne miejsce w tegorocznej edycji zajęły także dzieci, na których kontach zapisywano przejechane kilometry. Choć większość z nich pokonywali rodzice i bliscy, to również mali uczestnicy bardzo często towarzyszyli im podczas rowerowych wypraw - jadąc w przyczepkach, na fotelikach lub pokonując własne trasy na rowerkach biegowych. To doskonały przykład tego, że sportowa pasja i zdrowe nawyki mogą być wpajane już od najmłodszych lat.

Spotkanie w Przedszkolu Publicznym „Jelonek” pokazało, że sukces Gminy Łysomice w rywalizacji o tytuł Rowerowej Stolicy Polski to nie tylko imponująca liczba przejechanych kilometrów. To przede wszystkim efekt wspólnego działania, rodzinnej współpracy i aktywności mieszkańców, którzy udowodnili, że rower potrafi integrować wszystkie pokolenia. Takie inicjatywy sprawiają, że duch sportowej rywalizacji pozostaje z mieszkańcami na długo po zakończeniu czerwcowego wyzwania.



www.lysomice.pl

Umowa podpisana, przeprawa ruszyła

5 lipca ruszyła - nowa atrakcja turystyczna - przeprawa promowa i rejsy po Wiśle.

Gmina Obrowo podpisała umowę z firmą Nasuta Copernicus, której celem jest wsparcie inicjatywy turystyczno-promocyjnej pod nazwą „Przeprawa promowa i rejsy po Wiśle”.

- Obrowo to gmina nad Wisłą. Wisła jest jednym z największych atutów naszej gminy i chcemy coraz lepiej

wykorzystywać jej potencjał. Ta inicjatywa to nie tylko nowa atrakcja turystyczna, ale również sposób na promocję naszej gminy i zachęcenie mieszkańców oraz gości do aktywnego wypoczynku, a rejsy widokowe pozwolą spojrzeć na naszą okolicę z zupełnie innej perspektywy. Cieszę się, że wspieramy przedsięwzięcie, które buduje potencjał turystyczny Wisły i stworzy nowe możliwości spędzania wolnego czasu - podkre-

śla zastępca wójta Joanna Zielińska.

Dzięki tej współpracy już w tym sezonie mieszkańcy i turyści mogą korzystać z oferty weekendowej przeprawy promowej dla pieszych i rowerzystów pomiędzy Stajenczynkami a Ciechocinkiem oraz z rejsów widokowych po Wiśle. Przeprawa działa w Stajenczynkach, u podnóża ośrodka „Na Wiślanej Skarpie” przy ul. Wiodkowej 12.

- Tak, jak już od długiego czasu zapowiadałem, znajdziemy sposób, by lepiej wykorzystać potencjał nadwiślańskich terenów gminy Obrowo i stworzyć nowe możliwości spędzania czasu nad rzeką Wisłą. Przeprawa promowa ułatwi rowerzystom i pieszym odkrywanie atrakcji Wisły. Wierzymy, że projekt spotka się z dużym zainteresowaniem i stanie się stałym elementem oferty turystycznej gminy - mówi wójt Andrzej Wieczyński.

Przeprawy realizowane będą w soboty i niedziele aż do 31 października. Operator zapewnia, że oferuje ceny usług identyczne, jak inni przewoźnicy na Wiśle. W każdym z harmonogramowych terminów zapewni co najmniej cztery kursy dziennie do Ciechocinka i z powrotem. Ponadto możliwe będzie wykonanie dodatkowych kursów na indywidualne zamówienia klientów. W ofercie znajdują się także kursy widokowe po Wiśle.



11551716

FOT. UC OBROWO

Ulice w Szembekowie zyskały nową nawierzchnię

W gminie Obrowo przybyło kolejne 7,5 km dróg utwardzonych. Trwają ostatnie prace i odbiory.

Dobiegają końca realizacje inwestycji drogowych, dzięki którym nowa nawierzchnia - asfaltowa lub z kostki brukowej, pojawi się na szeregu ulic.

Inwestycje zostały zrealizowane dzięki zaangażowaniu środków własnych gminy, a wartość kontraktu wyniosła 6 mln 942 tys. Prace na ulicach Akacjowej, Jeżynowej, Mali-

nowej i Jaworowej w Brzozówce, ul. Spokojnej w Głogowie oraz ulicach Jasia i Małgosi i Bajkowej w Szembekowie zmierzają już ku końcowi. Obecnie realizowane są ostatnie etapy robót oraz prace wykończeniowe.

Z kolei na ulicy Tulipanowej w Obrowie wykonano prace ziemne oraz podbudowę. W najbliższym czasie rozpoczną się tam prace związane z montażem krawężników oraz układaniem nawierzchni z kostki.

Stypendia i wyróżnienia Akademii Zdolnych Wójta Gminy Obrowo trafiły do uczniów

We wtorek, 7 lipca, w Świątlicy Wiejskiej w Obrowie odbyła się uroczysta gala wręczenia stypendiów i wyróżnień w ramach szóstej edycji programu „Akademia Zdolnych Wójta Gminy Obrowo”.

Było to wyjątkowe spotkanie poświęcone młodym mieszkańcom gminy Obrowo, którzy dzięki swojej pracowitości, talentowi i determinacji osiągają sukcesy naukowe, sportowe i artystyczne.

W gronie tegorocznych stypendystów znaleźli się: Oliwia Bania, Jan Barczewski, Luiza Dulikiewicz, Antoni Gręźlikowski, Michał Jurkiewicz, Adam Mazurkiewicz, Marek Strzelecki, Aleksander Zając, Miłosz Zając oraz Borys Żukowski. Wszyscy uczniowie otrzymali stypendium w wysokości 3 000 zł oraz certyfikat potwierdzający przynależność do grona najzdolniejszych uczniów Gminy Obrowo.

Podczas gali uhonorowano również uczniów, którzy otrzymali wyróżnienia za swoje wyjątkowe osiągnięcia. Wyróżnienia i bony podarunkowe o wartości 500 zł trafiły do: Lilianny Wieczyńskiej, Niny Olszewskiej,

Wiktora Calewskiego, Marcela Błoniarsza, Alicji Lewandowskiej, Jana Topolskiego, Mikołaja Michalskiego, Katarzyny Zielińskiej, Barbary Piątkowskiej, Miłosza Paurowskiego, Wiktora Sowerszenko-Grabowskiego, Judyty Kwiatkowskiej, Leny Ramlau oraz Bartosza Głazowskiego.

Uroczystość była również okazją do podziwiania młodych

talentów artystycznych. Publiczność z wielkim uznaniem wysłuchała koncertu akordeonowego Jana Barczewskiego, a niezwykle emocji dostarczył także duet fortepianowy w wykonaniu Niny Olszewskiej i Adama Mazurkiewicza. Występy te stały się pięknym dopełnieniem wydarzenia i potwierdzeniem, że w Gminie Obrowo nie brakuje

młodych ludzi obdarzonych wyjątkowymi zdolnościami.

- Dzisiejsza uroczystość pokazuje, jak wielu wyjątkowych młodych ludzi mieszka w naszej gminie. Każdy z laureatów udowadnia, że marzenia można przekuć w rzeczywistość dzięki pasji, systematycznej pracy i odwadze, by sięgać po więcej. Chcemy, aby „Akade-

mia Zdolnych” była nie tylko formą nagrody, lecz przede wszystkim inspiracją dla kolejnych pokoleń uczniów. Wasze sukcesy pokazują, że warto wierzyć w siebie, rozwijać swoje talenty i nigdy nie rezygnować z ambitnych celów. Jesteście dumą Gminy Obrowo i najlepszym dowodem na to, że przyszłość należy do ludzi, którzy

mają odwagę marzyć i konsekwentnie realizują swoje pasje - mówiła zastępca wójta gminy Obrowo Joanna Zielińska.

Atmosfera gali pełna była radości i dumy. Każde wręczone stypendium i każde wyróżnienie były wyrazem uznania dla ogromnego wysiłku tych młodych ludzi, a także wsparcia, jakie na co dzień otrzymują od swoich rodziców, nauczycieli i opiekunów.

- Serdecznie gratulujemy wszystkim stypendystom i wyróżnionym. Życzymy, aby zdobyte doświadczenia i osiągnięcia były początkiem kolejnych sukcesów oraz motywacją do dalszego rozwijania talentów. Niech odwaga do marzeń, wytrwałość i wiara we własne możliwości prowadzą Was do realizacji najpiękniejszych planów i aspiracji. Jesteśmy przekonani, że jeszcze nieraz usłyszymy o Waszych sukcesach - dodała zastępca wójta.

Tegoroczna gala po raz kolejny udowodniła, że Gmina Obrowo może być dumna ze swoich młodych mieszkańców, którzy pracą, talentem i determinacją budują jej przyszłość i są jej najlepszą wizytówką.



FOT. UC OBROWO



Prace na drogach powiatowych i rowerowych trwają. Powstają też projekty dla kolejnych

Wakacje to zregulujemy szczyt sezonu na prace na drogach. Sprawdziliśmy zatem jak wyglądają tegoroczne inwestycje drogowe w powiecie toruńskim.

O to co się budowało, buduje lub budować będzie zapytaliśmy przedstawicieli samorządu powiatowego oraz zarządu dróg powiatowych.

- W tym roku zakończyliśmy już przebudowę 650 m drogi Gierkowo - Skłudzewo kosztem około 600 tys. zł - podkreśla na wstępie Agnieszka Janiaczyk-Dąbrowska, członkini Zarządu Powiatu Toruńskiego. - Największa realizowana inwestycja to z kolei rozbudowa drogi powiatowej Dziemiony - Żelgno na odcinku 4,27 km. Jej koszt to 5,9 miliona złotych. Zadanie to jest współfinansowane również przez gminę Chełmża. Kolejne trwające obecnie zadanie to droga Zakrzewko - Tylice. Długość remontowanego odcinka to 3,56 km, a koszt prac wynosi około 5 milionów.

- Wkrótce prace obejmą też odcinek 550 m drogi Żębówiec - Skrzypkowo - Krzykomy. Tutaj koszt wynosi około miliona złotych. Jest to dokończenie prac z ubiegłego roku, kiedy to zmodernizowaliśmy dłuższy fragment tej drogi. Obecnie inwestycja ta jest w fazie przetargu - dodaje nasza rozmówczyni.

- Przy wszystkich przebudowach dróg powiatowych przyjęliśmy jednolity standard. Staramy się wszędzie utrzymywać te same parametry - wyjaśnia dodatkowo Adam Orłowski, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg. - To oznacza m.in. szerokość drogi nie mniejszą niż 5,5 m, a w większości przypadków 6 m. W ramach każdej inwestycji wykonujemy nie tylko nowe nawierzchnie, ale także nowe po-



Agnieszka Janiaczyk-Dąbrowska i Adam Orłowski na wybudowanym przez powiat wyniesionym przejściu dla pieszych w Krobiu

bocza i zjazdy na posesję, odwodnienia, oznakowanie poziome i pionowe. Lokalnie robimy również chodniki oraz tam gdzie są takie potrzeby zatoki autobusowe lub perony - tłumaczy.

Zgodnie z przyjętymi harmonogramami droga Zakrzewko - Tylice powinna zostać oddana do użytku na koniec sierpnia, Dziemiony - Żelgno z końcem września, a prace na odcinku Żębówiec - Skrzypkowo - Krzykomy powinny zakończyć się wraz nadejściem listopada.

Dróg dla rowerów też przybywa
Powiat Toruński realizuje w tym roku także dużą inwestycję w ramach sieci dróg rowerowych. - Budujemy drogę z Lubiczą Gór-

nego poprzez Krobiń, Młyniec do Brzeźna. Jest to pierwszy, ponad 9-kilometrowy, etap budowy drogi rowerowej aż do Turzyna. Obecnie wylewany jest asfalt, a zakończenie prac zaplanowano do 30 września - zapowiada Agnieszka Janiaczyk-Dąbrowska. - Koszt tej inwestycji to około 10 milionów złotych. Docelowo wspomniana droga ma być przedłużona aż do połączenia z drogą rowerową Toruń - Kamionki Małe, tak aby tworzyły one spójną sieć.

- W śpięciu tych dróg ma pomóc także, budowany obecnie niespełna kilometrowy, odcinek drogi w Turzynie - uzupełnia dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg. - Prace te mają potrwać do końca sierpnia, a współfinan-

sowane są przez powiat toruński i gminę Łysomice. Do zrealizowania zostanie odcinek wzdłuż drogi wojewódzkiej 646 pomiędzy Brzeźnem a Turzyna. To zadanie będzie jednak realizował już Zarząd Dróg Wojewódzkich.

- W przypadku dróg rowerowych, tak samo jak tych dla samochodów, również staramy się dotrzymywać przyjętych wcześniej standardów. Szerokość takiej drogi ma wynosić minimum 2,5 m i w większości są to nawierzchnie asfaltowe, w wyjątkowych przypadkach stosujemy nawierzchnię z kostki bezfazowej. W ramach budowy powstają w ciągach dróg oczywiście też takie elementy jak przejazdy, dojazdy do posesji czy zatoczki autobusowe. Dodatkowo

budujemy też punkty wypoczynkowe wyposażone w stojaki rowerowe i ławeczki - podkreśla Adam Orłowski.

Poprawa BRD

Od 2025 roku samorząd powiatu toruńskiego realizuje także program poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym (BRD). Jego koncepcja od początku wzbudziła spore zainteresowanie mieszkańców i lokalnych samorządowców. - Mogę obecnie powiedzieć, że te elementy infrastruktury, które miały poprawiać bezpieczeństwo ruchu drogowego i zostały zaplanowane w wyniku konsultacji z przedstawicielami samorządów gminnych, zostały już zrealizowane - słyszymy od Adama Orłowskiego.

- Mam tu na myśli przede wszystkim wyniesione przejścia dla pieszych czy progi zwalniające. W tym roku kontynuujemy program według wcześniejszych założeń, ale zauważyliśmy już istotną zmianę w zgłaszanych potrzebach. Skupiają się one teraz nie na spowalnianiu ruchu, a na poprawie widoczności na przejściach dla pieszych. Dlatego kontynuując tę inicjatywę w przyszłym roku, kolejne inwestycje będą dotyczyły przede wszystkim doświetlania przejść i wyposażenia ich w aktywne znaki - zapowiada dyrektor.

Cow przyszłości?

W zeszłym roku Zarząd Powiatu Toruńskiego przyjął plan prac na lata 2025-2029 i jak możemy usłyszeć stara się tego planu trzymać. - Zgodnie z przyjętymi założeniami w 2027 roku chcielibyśmy przebudować drogi powiatowe na odcinkach liczących łącznie ponad 9,2 km, w tym: Drzonowo - Bocień (3,85 km), Biskupice - Brąchnowo (1,96 km), z Cierpic do granic powiatu (ok. 1 km), oraz Kijaszkowo - Dąbrówka (2,4 km) - wylicza Agnieszka Janiaczyk-Dąbrowska.

- W przypadku dróg rowerowych powiat również ma konkretne plany dalszych inwestycji. Do końca sierpnia tego roku powinniśmy mieć dokumentację dla odcinka Biskupice - Brąchnowo, do końca października dla drogi rowerowej Zamek Bierzgłowski - Czarne Błoto, wiosną przyszłego roku zaś dla drogi Dobrzejewice - Mazowsze i odcinka przy drodze wojewódzkiej w Dobrzejewicach. Mając kompletną dokumentację moglibyśmy w przyszłym roku rozpocząć tam roboty budowlane - podsumowuje członkini Zarządu Powiatu Toruńskiego.



Prace na budowie drogi rowerowej Lubicz-Brzeźno powinny zakończyć się do 30 września



Droga Zakrzewko - Tylice powinna zostać oddana do użytku na koniec sierpnia



FOT. ADAM JANKOWSKI

Chwedoruk: Topniejący elektorat PiS-u to jednak elektorat w olbrzymim stopniu opierający się na bezwzględnej lojalności wobec tej partii

partii. To są często wyborcy, którzy mają za sobą kilka elekcji, gdy głosowali na PiS. Natomiast elektorat Brauna to w dużym stopniu elektorat sytuacyjny: rozczarowani mężczyźni w średnim i starszym wieku głosujący na PiS, którzy nie mogli się pogodzić z jego polityką, szczególnie wobec Ukrainy. W przypadku Konfederacji Mentzena, to często młodzi ludzie o skrajnie rynkowych poglądach albo w ogóle niezainteresowani polityką. To są ruchome piaski. Tu nikt niczego nie może być niczego pewny do końca. Co zresztą pokazał rok 2023: notowania Konfederacji latem w procentach były prawie dwukrotnie wyższe niż te, które finalnie miały miejsce w wyborach. Więc na ile trwałe są tego typu migracje w tym momencie trudno powiedzieć, ponieważ partię protestu, a takimi bez wątpienia są i Braun, i w mniejszym stopniu również Konfederacja to partię, które są bardzo silnie uzależnione od bieżącej koniunktury. Jedno wydarzenie może to wszystko zmienić.

Tylko, jakby się ten kryzys w PiS-ie nie skończył, to pokazuje jedną rzecz: jak bardzo ta partia jest podzielona. Myślę, że wielu wyborców, także PiS-u zszokowała wymiana zdań na portalach społecznościowych między politykami wciąż tej samej partii, bo jak jeden z nich słusznie zauważył, to ryzostok.

W Polsce liderzy partyjni absolutnie nie są pogodzeni z ideą frakcyjności. Ideą, która jest zupełnie normalna we współczesnej demokracji, w wielkich zachodnich partiach politycznych istnieją zinstytucjonalizowane, dopuszczane przez statuty partii frakcje. W Polsce to się zdarza w mniejszych partiach, ale też nie jest zbyt chętnie wykorzystywane. Coś, co powinno być normalnym dialogiem między różnymi nurtami wewnątrz partii, staje się jakąś niewyobrażalną sensacją. To nie jest tak, że wyborcy PiS-u doświadcza tego pierwszy raz.

Zwracam uwagę na język. Takiego języka w dyskusji między politykami tej samej partii chyba dawno nie widzieliśmy.

Oj, nie, nie. Politycy zmieniają swój język, bo jest na to popyt. Chcieliśmy gimnazjów, to je mamy. Chcieliśmy amerykanizacji polityki, przeniesienia modelu jej uprawiania z USA, to je mamy. To, absolutnie, moim zdaniem, nie jest jeszcze taki poziom, który o czymkolwiek by świadczył. To raczej skutek, nadbudowa, a przyczyny tkwią w sporze, czy PiS ma trwać takim, jakim był, czekając, aż problemy tego rządu przyniosą mu znów władzę, czy też PiS musi zmienić wszystko – od prezesa partii po wiele elementów programu. O to tak naprawdę toczy się spór. I oczywiście w jego tle jest kwestia miejsc biorących na listach wyborczych.

Jarosław Kaczyński chyba dawno nie był w tak trudnej sytuacji, prawda?

Myślę, że był w takiej sytuacji w 2023 roku, po utracie władzy. Partia w różnym stopniu opierała swoją potęgę na zasobach publicznych, bo miała inny typ działacza i elektoratu niż druga strona barykady. I te zasoby w dużym stopniu straciła. Na dodatek przed PiS-em był wtedy cały cykl wyborów, a zwłaszcza w samorządowych PiS nigdy sobie dobrze nie radził, a i w europejskich bywało różnie. W wyborach samorządowych PiS stracił większość swoich dominium, ale utrzymał dość dużo sejmików. W wyborach europejskich było już trochę gorzej. To były najbardziej krytyczne momenty dla tej partii. W tej chwili, Jarosław Kaczyński pewnie dałby dużo, żeby przyspieszyć bieg czasu, bo każdy kolejny tydzień osłabia wewnętrznych frondystów PiS-u, a umacnia długopis w rękach Jarosława Kaczyńskiego. I atak Morawieckiego świadczy o tym, że on zdaje sobie sprawę z istnienia takiego mechanizmu.

To, co się dzieje w PiS-ie świadczy o tym, że sama pozycja Jarosława Kaczyńskiego słabnie? Bo kiedyś raczej trudno by sobie było taką sytuację wyobrazić.

Tak jak nawet najwięksi przeciwnicy Jarosława Kaczyńskiego nie odmawiają mu zdolności do stawiania trafnych strategicznych diagnoz, które umożliwiały

PiS-owi zwycięstwa, tak na poziomie taktyki jego kariera znaczone jest niebywałymi wręcz błędami. Warto pamiętać, że to jest polityk, który wylansował Lecha Wałęsę do roli prezydenta. To była fatalna prezydentura. Zresztą, Jarosław Kaczyński szybko stał się wrogiem numer jeden Wałęsy. To jest polityk, który wylansował Kazimierza Marcinkiewicza do roli premiera. Dalsze losy Kazimierza Marcinkiewicza pominiemy milczeniem. To jest polityk, który wylansował Zbigniewa Ziobrę i przez kilkanaście lat płacił rachunki za problemy ze Zbigniewem Ziobrą. To jest polityk, który wszedł w koalicję z Romanem Giertychem, przejął wyborców LPR-u, ale jednocześnie przejął stereotypy endeckie, które zaczęły być przypisywane PiS-owi, za co PiS płaci rachunki do dzisiaj. To jest polityk, który wylansował Kluzik-Rostkowską i Kowala. I moglibyśmy mnożyć kolejne nazwiska. To, że historia z Morawieckim tak wygląda jak wygląda, nie powinno stanowić zaskoczenia. Zresztą chyba wielu starych działaczy PiS-u przestrzegało Jarosława Kaczyńskiego przed taką perspektywą. Niewątpliwie spośród różnych przeciwników Jarosława Kaczyńskiego, Mateusz Morawiecki jest jednym z poważniejszych, ale myślę, że dużo poważniejsze było odejście Ziobry, ponieważ Ziobro proponował stworzenie kopii PiS-u tylko bez Kaczyńskiego. Natomiast, dokąd chce iść Mateusz Morawiecki, trudno powiedzieć, bo elektoratu pomiędzy PiS-em

a Platformą po prostu nie ma. Są elektoraty obok tych partii, ale nie pomiędzy.

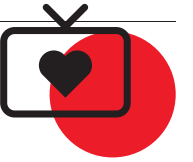
Panie profesorze, cokolwiek by się nie stało, jak ta historia by się nie zakończyła, to osłabienie dla PiS-u?

Sytuacja, w której w Sejmie pojawiłyby się cztery kluby prawicowe, byłaby groteską. Europa jest przechyłona w prawo, ale nie aż tak. Niewątpliwie taka sytuacja byłaby jakimś prezentem dla drugiej strony. Start czterech komitetów prawicowych w wyborach w skali ogólnokrajowej oznaczałoby, że prawdopodobnie dwa z nich byłyby zagrożone absencją w kolejnym Sejmie, a co najmniej jeden niemal na pewno znalazłby się pod progiem wyborczym. A każdy głos przy podziale mandatów wedle reguły D'Hondta oddany na partię, która nie zdobywa pięciu procent poparcia, nie wchodzi do Sejmu, jest faktycznie głosem oddanym na tego, kto jest pierwszy, a pierwsza najprawdopodobniej będzie Koalicja Obywatelska. Nic nie wskazuje na to, zwłaszcza wobec kryzysu PiS-u, żeby tak się nie stało. Jak sądzę, od początku Donald Tusk po katastrofie w wyborach prezydenckich na tym opierał swoją strategię. Zakładał, że Koalicja Obywatelska, wchłaniając resztki wyborców Trzeciej Drogi, utrwali status partii numer jeden. Lewica z Czarzastym w roli marszałka utrzyma stan posiadania, a być może nawet wyprzedzi któryś z mniejszych komitetów prawicowych i w ten sposób pojawi się szansa na utrzymanie władzy. Oczywiście, że dla PiS-u jest to sam w sobie poważny dylemat, co zrobić i jakie będą tego efekty wyborcze. Niewątpliwie wyborcy Morawieckiego byłiby niemal wyłącznie wyborcami PiS-u. Ale jeszcze raz podkreślam - czynnik czasu będzie bardzo istotny. Morawiecki może mówić o CPK, a tak naprawdę, kogo w ostatecznej instancji obchodzi CPK? Natomiast PiS konsekwentnie licytujący się w różnych radykalnych treściach z Konfederacjami, będzie przynajmniej słyszany publicznie.

Przed nami jeszcze ponad rok do wyborów parlamentarnych, a już sporo się dzieje i chyba tak zostanie.

Na pewno to, co dzieje się dzisiaj w PiS-ie, kolejne decyzje prezesa Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego w jakimś stopniu dadzą nam odpowiedź na pytanie, jak przed wyborami będzie wyglądała prawa strona sceny politycznej i w jakiej konfiguracji pójdzie do tych wyborów. Wobec niewielkiej, ale trwałej przewagi prawicy, wpłynie to też na decyzje o formie startu KO i Lewicy.

PROGRAMOWO

**G. 14:00**

Splątane losy

TVP 1

Pakize przewieziono karetką do Stambułu, ale tutaj trop się urywa. Nikt nie wie, do którego szpitala kobieta trafiła – z jednym wyjątkiem. Yasemin robi wszystko, by nikt się o tym nie dowiedział. Ujawnienie tej informacji miałoby tragiczne skutki dla całej rodziny. Halil decyduje się ukryć przed Münevver fakt, że jej córka jest w śpiączce. Jest pewien, że taka rewelacja mogłaby źle wpłynąć na zdrowie fizyczne oraz psychikę starszej damy. Z kolei Mine, zgodnie z obietnicą daną Yasemin, uparcie powtarza, że jej siostra ma na imię Suna. Do dziewczynki dotrzeć próbuje Pinar. Usiłuje się dowiedzieć czegoś więcej na temat małej, ale Mine milczy. Deniz ma problem – zostaje oskarżony o zdradzenie rodzinnej tajemnicy.

G. 18:25

Akacyjowa 38

TVP 1

Nowy stróż, Cesareo, okazuje się zgoła odmienny od swojego poprzednika. Szybko daje się poznać jako surowy oraz bezkompromisowy człowiek o bardzo konserwatywnych poglądach. Blanca przeszukując bagaż Samuela znajduje rzeczy należące do jego ojca. Odkrycie budzi jej podejrzenia i niepokój, że mogło dojść do najgorszego. Trini namawia Ramona, by wygłosił przemówienie podczas inauguracji dorocznego festynu w Cabrahigo. Lucia zamierza wyjechać do Salamanki, by rozmówić się z wujem. Z kolei Samuel próbuje przekonać Felipe, że jest niewinny. Zapewnia, że nie zabił ojca. Kłopot w tym, że to kłamstwo i powtarzanie go setki razy tego nie zmienia. Czy Felipe to wyczuje?

**G. 16:00**

Dziedzictwo

TVP 1

Işıl próbuje skompromitować Aynur. Tym razem złośliwa matka Sinana oskarża dziewczynę o kradzież. Sinan od razu demaskuje kłamstwo matki. Kobieta nie odpuszcza, a los prędko podsuwa jej kolejną okazję. Matka Sinana dowiaduje się, że dzięki rehabilitacji odzyska sprawność. Işıl postanawia to jednak zataić, by móc nadal manipulować synem, wywoływać w nim wyrzuty sumienia i finalnie skutecznie zatruć relację łączącą go z Aynur. Z kolei Poyraz przechodzi udaną operację. Wszyscy się cieszą, z wyjątkiem Semiha i Cansel. Duet próbuje opóźnić powrót Poyraza do zdrowia w wyjątkowo parszywy sposób: uszkadzając kroplówkę z antybiotykiem. Na szczęście sabotaż w porę zauważa Nana, która ratuje całą sytuację. İbrahim dowie się natomiast, jak bardzo się mylił. Dotrze do niego, że źle zrozumiał całą sytuację i zamiast rozvodu, będzie tatą.

**G. 20:15**

NA WSPÓLNEJ

TVN



Michał proponuje Lucy, żeby z nim zamieszkała. Ona bardzo się cieszy – chce tylko, żeby ukochany porozmawiał o tym najpierw z synem. Tymczasem Ignacy dowiaduje się od kolegi, który zrobił zdjęcie Lucy, że w internecie kobieta figuruje w... agencji towarzyskiej! Chłopak dzwoni do niej i pyta o cenę usługi... Gdy wieczorem Lucy przychodzi do Michała, Ignacy nie wpuszcza jej do mieszkania! Smolny próbuje udobruchać żonę wyznając jej... miłość. Tymczasem Marcelina prosi męża o 35 tysięcy – potrzebuje tych pieniędzy, by skończyć artykuł dla jego gazety. Gwiazda zgadza się i błaga żonę, by wróciła do niego... W biurze Smolny oddaje Marcelinie jej spinkę i mówi, że znalazła ją Basia. Podśłuchuje ich Sandra! Dex upewnia się, że starszy pan, który trafił na kardiologię, został przywieziony wtedy, gdy Krystyna miała randkę. Profesor Agier dowiaduje się o tym i jedzie do szpitala. Jest tam też Juliusz, który ma badania u Łucji. Ojciec Wojtki słabnie, gdy widzi Krystynę przemawiającą czule do jakiegoś nieprzytomnego mężczyzny.

**G. 17:20**

Panna młoda

TVP 2

Ten odcinek zmieni absolutnie wszystko! Na ten moment czekało już spore grono fanów. Wiele się w nim wydarzy; Melih znów pomoże Hancer, ale kosztem Sinem. Mężczyzna konsekwencje tej decyzji będą bardzo przykre. Znacznie ważniejsze będzie to, co robi Mukadder. W tym odcinku kobieta zdobędzie się na odwagę i wyzna Cihanowi, że dziecko Beyzy nie jest jego biologicznym synem. Kilka słów rozpęta burzę, po której nie zostanie kamień na kamieniu! Wiedząc już, że Beyza i Nusret próbowali go oszukać, wściekły i upokorzony, podejmie konkretne kroki. Pierwszym z nich będzie próba odebrania dziecka od Nusreta i Beyzy. Będzie to o tyle trudne, że jedno z nich salwuje się ucieczką. Najbardziej zaskakujące będzie to, że Beyza, mając do wyboru całą Ziemię, postanowi zjawić się z płaczącym malcem... u Hancer i Deryi.

KRZYŻÓWKA NR 113

- Poziomo:**
- 3) minerał używany w kosmetyce,
 - 6) port rybacki nad Bałtykiem,
 - 11) niesamowita istota, monstrum,
 - 12) sieć francuskich hipermarketów,
 - 13) drzewcowa broń kawalerzysty,
 - 14) nieświeże jajko kurze,
 - 15) lewy dopływ Dunaju,
 - 16) rzymska pieśń żałobna,
 - 17) ptak z rodziny drozdów, raszka,
 - 18) gromada zwierząt jednego gatunku,
 - 19) boa dla elegancki,
 - 21) prawy dopływ Sekwany,
 - 23) sąsiadka Polki i Czeszki,
 - 26) ostry konflikt, zatarg,
 - 27) uczucie niepokoju, przerażenie,
 - 30) miasto na Wysoczyźnie Kaliskiej,
 - 31) alfabetyczny spis terminów,
 - 34) model koreańskiego samochodu,
 - 38) siedziba muz i Apollina,
 - 39) rozpięty na rejach masztu,
 - 40) wybrany do miejskiego samorządu,
 - 41) mityczny król Teb, brat Jokasty,
 - 42) wojskowa lub do nabożeństwa.

- Pionowo:**
- 1) bezwonny gaz szlachetny,
 - 2) sarmackie względy, grzeczności,
 - 3) odgłos łamania chrustu,
 - 4) miała schadzki z Filonem,
 - 5) Jarosław, kompozytor piosenki „Beatlemania Story”,
 - 6) koralik nanizany na nitkę,

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

jama borsuka	sycylijski wulkan	krewna w linii męskiej	różga stano-wisko pracy	zawija do portu	zanik głosek w wyrazie	uraza, pre-tensja	Umberto, pisarz asan w kontuszu	duże miasto w Czechach
końcowe dni kar-nawalu	tajniki			ostry sos z Meksy-ku				
palma cukrowa								
			schodki na statek			kraj w Azji z Wien-tianem		
roślinny motyw dekoracy-jny			płoną w kominku	głębia strój adwó-kata		mał-żeński po-średnik	miesz-kaniec Baku	
mały, doświad-czony doradca	podanie o lkarze	prawy dopływ Warty	ofiara na tace	pańskie konia tuczy	zmniej-sza tarcie			
gatunek maślaka					na-czynnie na rosół			
			słowacki dopływ Dunaju	podłużna belka dachowa				
długa, nudna mowa			Ruso-wicz lub Sari		w balii praczki			

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1		2		3		4	5			6	7		8		9		10
11						12							13				
				14						15							
16						17							18				
				19	20					21		22					
23	24		25				26					27		28		29	
30																	
31		32		33								34	35		36		37
38												39					
40													41				
				42													

AUTOPROMOCJA 0110990324

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

© 56 451 91 04

- 7) zwody na pięciarskim ringu,
- 8) album z całostkami i seriami,
- 9) forma rozliczeń bezgotówko-wych,
- 10) okres po śmierci bliskiej osoby,
- 20) zaczyn do produkcji chleba,
- 22) wzdlużne wiązanie kadłuba statku,
- 24) Henrik, autor dramatu „Dzika kaczką”,
- 25) Zofia, zagrała w komedii „Miś”,
- 28) równa asfalt na szosie,
- 29) niewielka jaszczurka owado-żerna,
- 31) przywóz towarów z Unii Eu-ropejskiej,
- 32) jadalna ryba z Atlantyku,
- 33) twórca uznanych utworów,
- 35) pleciona bułka pszenna,
- 36) poetycki środek stylistyczny,
- 37) predyspozycje w jakimś kie-runku.

ROZWIĄZANIE NR 112

T	O	M	H	A	N	K	S			O	S	M	I	O	B	O	K
B	R	O	P	R	O	G	I	N	S								
D	I	C	A	P	R	I	O			O	D	T	R	U	T	K	A
O	B	K	T	L	E	N	R	C	A								
E	R	M	I	T	A	Z	E	S	A	L	E	T	R	A			
K	A	O	L	U	C	J	A	N	A	R	L						
L	A	T	A	N	I	E	A	O	B	R	Z	E	Z	E			
E	W	G	B	I	S	K	U	P	W	M	R						
R	E	A	G	A	N							B	A	Z	A	N	T
P	L	I										U	E	A			
P	O	R	O	Z	E							T	A	L	E	R	Z
L	W	T										E	A	T			
D	E	W	I	Z	A							L	I	Z	E	N	A
T	C	K										K	K	I			
Z	Y	L	A	T	R	A	D	Y	C	J	A	O	S	K	A		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Uważaj na impulsywne de-cyzje. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość przy-niesie lepsze efekty.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna atmosfera sprzyja pracy nad sobą. Horoskop wróży, że w miłości możesz liczyć na dobrą wiadomość.

Baran (21.03 - 19.04)
Dzień sprzyja relacjom z bli-skimi. Zadbaj o domowe sprawy. Będzie okazja, by po-kazać swoje zaangażowanie.

Byk (20.04 - 20.05)
Komunikacja będzie dzisiaj Twoim atutem. Rozmowy przyniosą ciekawe propo-zycje.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Błyszcz kreatywnością. Możesz inspirować innych. Zachowaj pokorę, by unik-nąć niepotrzebnych spięć.

Rak (22.06 - 22.07)
W zdrowiu horoskop dzienny na poniedziałek ra-dzi postawić na odpoczy-nek. Nie forsuj się.

Lew (23.07 - 22.08)
Możesz liczyć na harmonię w relacjach z innymi oso-bami. Będzie w tym sporo Twojej zasługi.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie bój się stawić czoła wy-zwaniom. Horoskop na dziś wróży, że odwaga zostanie sowicie wynagrodzona.

Waga (23.09 - 22.10)
Twoja otwartość przycią-gnie nowych ludzi. Czeka Cię wiele radości. Zachowaj jednak ostrożność.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czas na uporządkowanie spraw finansowych. Twoja konsekwencja zaprocentu-je w przyszłości.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Możesz poczuć przypływ in-spiracji. W relacjach z in-nymi osobami horoskop ra-dzi postawić na szczerość.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na dziś radzi zaufać swojej wrażliwości.

ROZWIĄZANIE: STALAKTY

ARMIA

Wojsko sprawdzi, co naprawdę potrafi żołnierz

Adam Willma

Znajomość języków, programowanie, umiejętność naprawy urządzeń niekoniecznie mogą dla żołnierza przepustką do ciekawszej służby. Kandydatów oraz żołnierzy ma przeświecić rozbudowany system, który stworzy ich zawodowy i kompetencyjny profil.

Wojskowy Kwestionariusz Kompetencji ma podpowiadać, kto nadaje się do logistyki, łączności, cyberbezpieczeństwa, dowodzenia albo specjalności technicznych. Pilotaż prowadzony jest w 15 jednostkach, szersze wdrażanie zaplanowano na 2027.

Nie tylko sprawność i zdrowie
Na początku wojsko zapyta kandydata o wykształcenie, wykonywany zawód, doświadczenie, zdobyte uprawnienia, znajomość języków obcych i zainteresowania.

Później każdy będzie musiał rozwiązać test z pytaniami z wiedzy ogólnej i technicznej. Pierwszy moduł ma składać się ze 180 zadań. Kandydat rozwiąże 90 pytań z sześciu dziedzin

ogólnych oraz 90 z sześciu obszarów technicznych. Program ma reagować na udzielane odpowiedzi - gdy kandydat dobrze radzi sobie z informatyką lub mechaniką, otrzyma pytania pozwalające dokładniej sprawdzić jego poziom. Jeżeli ma trudności, system zmieni stopień trudności albo skieruje ocenę na inne obszary. Cała baza liczy 14,4 tys. pytań przygotowanych przez ekspertów z Wojskowej Akademii Technicznej. Zakres jest szeroki: matematyka, fizyka, chemia, informatyka, elektronika, mechanika, historia, geografia, wiedza o społeczeństwie, język polski, ekonomia i biologia.

Komputer wskaże specjalność

Po zakończeniu testu system zestawia odpowiedzi z informacjami podanymi wcześniej przez kandydata. Algorytm ma następnie wskazać obszary służby, stanowiska i specjalności odpowiadające jego umiejętnościom. Osoba znająca sieci komputerowe może zostać skierowana w stronę łączności lub cyberobronności, a kandydat z doświadczeniem mechanicznym może być lepiej dopasowany do obsługi sprzętu. „Wyłowione” zostaną również osoby



FOT. MARCIN STADNICKI

Kandydatów oraz żołnierzy ma przeświecić rozbudowany system

wykazujące predyspozycje przywódcze albo analityczne, których nie widać w dokumentach złożonych podczas rekrutacji. Wojskowi zastrzegają, że program ma dostarczać im danych, ale ostateczna decyzja nadal będzie należała do człowieka.

Kwestionariusz ma się składać z kilku części. Test na Start będzie przeznaczony głównie dla osób rozpoczynających służbę. Test Kompetencje ma badać zdolności specjalistyczne i przywódcze. Test Potencjał ma oceniać predyspozycje poznawcze i za-

chowania ważne z punktu widzenia służby. W pierwszej kolejności systemem zostaną nim objęci nowi żołnierze, a następnie kolejne grupy już pełniące służbę.

Platformę informatyczną przygotowali eksperci Dowództwa Komponentu Wojsk Obrony Cyberprze-

Region pełen specjalności

Dla kandydatów z Kujaw i Pomorza nowy system może mieć szczególne znaczenie. W regionie działają jed-

nostki i instytucje o bardzo różnym profilu. W Bydgoszczymieszczą się tu Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych i 1 Pomorska Brygada Logistyczna. Inspektorat odpowiada za zabezpieczenie logistyczne armii, w tym transport, zaopatrzenie, infrastrukturę i utrzymanie zdolności wojska do działania.

W maju 2026 w Bydgoszczy rozpoczęło działalność Dowództwo Transformacji i Szkolenia Sił Zbrojnych. Ma odpowiadać za rozwój doktryn, szkolenia i przygotowanie armii do zmian. Bydgoszcz jest także siedzibą kilku struktur NATO, m.in. Centrum Szkolenia Sił Połączonych, Grupy Integracyjnej Sił NATO i Centrum Ekspertkiego Policji Wojskowych NATO.

W Toruniu siedzibę ma 1 Brygada Rakiet, działa także Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia oraz rozległy poligon, na którym szkolą się żołnierze z różnych jednostek. Inowrocław jest związany z lotnictwem wojsk lądowych. Stacjonują tam jednostki wykorzystujące m.in. śmigłowce W-3PL Głuszc. W Grudziądzu rozwijane są struktury 8 Kujawsko-Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej. W mieście powstał 83 batalion lekkiej piechoty. ©©

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów.

608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Full opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

LEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA - Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

REKLAMA

0011546786

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011546120

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011559168

Justynie Łęgowik-Raszke i Piotrowi Raszke
wyraży szczerego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Taty

składają
koleżanki i koledzy z KIS w Toruniu

REKLAMA

0011542994

REZONANS MAGNETYCZNY
• 7 dni w tygodniu • Odpłatnie i w ramach NFZ*

LUXMED DIAGNOSTYKA
Rejestracja i szczegóły: **56 621 43 21**
LUX MED Diagnostyka
ul. Kościuszki 71, 87-100 Toruń

*Badania NFZ wymagają ważnego skierowania

REKLAMA

0011551413

Likwidatorzy Stowarzyszenia Kupców Miasta Torunia w likwidacji
z siedzibą w Toruniu przy ul. Szosa Chełmińska 27, wpisanego w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem 0000039204, **zawiadamiają,**
że w dniu 27 maja 2026 roku podjęta została uchwała Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia o rozwiązaniu Stowarzyszenia i otwarciu jego likwidacji.
W związku z powyższym wzywa się wierzycieli Stowarzyszenia, aby w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swoje wierzytelności.

Polecamy →



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl



JESZCZE O MUNDIALU

Były selekcjoner Jerzy Engel zachwycony turniejem o mistrzostwo świata
str. 17

WALKA O MIEJSCA W ELICIE



Robert Lambert
najszybszy w Grand Prix Challenge we włoskim Terenzano
str. 20

MP W LEKKIEJ ATLETYCE

Natalia Bukowiecka poprawiła w Białymstoku rekord lekkoatletycznych mistrzostw Polski na 400 metrów. To dobry prognostyk przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy
str. 19

sport

O medale MIMP juniorzy walczyli na torze w Bydgoszczy. Zawody zdominowali gospodarze, ale kontuzji nabawił się Wiktor Przyjemski



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Maksymilian Pawełczak to nowy indywidualny mistrz Polski juniorów. Antoni Kawczyński skończył rywalizację w środku stawki str. 20

PIŁKA NOŻNA

Emocje były do końcowego gwizdka

Na inaugurację Betclit 2. Ligi Zawisza Bydgoszcz podejmował Sokoła Kleczew. To był pierwszy mecz niebiesko-czarnych na centralnym szczeblu rozgrywek po dziesięciu latach

Dariusz Knopik

ZAWISZABYDGOSZCZ - SOKÓŁ KLECZEW 1:1 (0:0)

Bramki: Maciej Mas (90+2) - Bartłomiej Zieliński (57)
Zawisza: Oczkowski - Dziarkowski (68. Szumilas), Golał, Staniak, Jusiewicz - Kona (68. Kalitta), Bogusiewicz (62. Kuśmierczyk), Cywiński - Stępień (57. Strzyżewski), Rak (68. Mas) - Kozłowski

Sokół: Lis - Zieliński (68. Dari), Gawlik, Wypych, Andrzejewski - Adamski, Dudziński (77. Piotrowski), Ławrynowicz, Antczak (90. Kubacki), Traczyk (68. Zimmer) - Śpiewak

Sędziował: Błażej Syropiatko (Szczecin)

Widzów: 3000



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Zawiszenie toczyli zacięty bój z piłkarzami z Kleczewa

- Niewiele brakowało - przyznał pomocnik Zawiszy. - Generalnie zabrakło nam decyzyjności pod bramką rywali - dodał.

Po przerwie sytuacja się pogorszyła. Bydgoszczanie dali się zaskoczyć przy rzucie rożnym i Bartłomiej Zieliński z bliska wepchnął piłkę do bramki Zawiszy.

- Nie było czego bronić i odrabiać straty więc postanowiliśmy zagrać

trzema napastnikami - mówił trener Adrian Stawski.

Szkoleniowiec niebiesko-czarnych dokonał dobrych zmian, bo właśnie zmiennicy doprowadzili do remisu. W doliczonym czasie gry świetną akcją popisał się Bartosz Kuśmierczyk, który idealnie zagrał na głowę Macieja Masa, a ten celną główką zdobył bramkę na wagę jednego punktu.

PIŁKA NOŻNA

Polska elita rozpoczęła sezon

W 1. kolejce PKO BP Ekstraklasy nie zabrakło emocji i niespodzianek

Emocji nie zabrakło już w piątkowym starciu Pogoni z Legią w Szczecinie. Warszawianie długimi momentami bili głową w mur. Ich napastnik Mileta Rajović trzykrotnie nie potrafił wykorzystać dogodnych sytuacji. O zwycięstwie stołecznego zespołu przesądził rzutem na taśmę Zoran Arsenić. Żołnierz Marka Papszuna, z którym wcześniej święcił sukcesy w Rakowie Częstochowa, wyręczył nieskutecznego Rajovića.

W pierwszym meczu sezonu Radomiak podejmował Wieczystą. Krakowski beniaminek debiutował w najwyższej klasie rozgrywkowej. Piłkarze Wieczystej musieli zadowolić się wyłącznie pierwszym, historycznym golem w PKO BP Ekstraklasie. Radomianie wygrali po trafieniach Roberto Alvesa i Jana Grzesika.

W sobotę do gry wkroczyły zespoły z podium poprzedniego sezonu. Jagiellonia i Górnik długo męczyły się z rywalami, ale oba zespoły rozpoczęły rozgrywki od zwycięstw. Białostoczanie zadali decydujący cios dopiero w 89. minucie, gdy Nik Prelec zapewnił jej zwycięstwo nad Koroną Kielce. Zabrzanie z kolei odwrócili losy spotkania ze Śląskiem Wrocław. Na gola Przemysława Banaszaka z 7. minuty dwukrotnie odpowiedział po zmianie stron.

Nieoczekiwanie Lech Poznań zrezygnował bezbramkowo z Cracovią. Czerwoną kartkę za złapanie piłki na skraju pola karnego obejrzał Mateusz Lis, ale po interwencji nowocześnie Centrum VAR w Warszawie decyzję anulowano.

Po spotkaniu rozgorzała również dyskusja wokół Filipa Marchwińskiego. Kibice Lecha zastanawiali się, czy pomocnik Cracovii nie powinien pauzować za czerwoną kartkę otrzymaną dwa lata wcześniej w meczu Kolejorza z Koroną. Jaki jest finał sprawy? 24-latek odbył bowiem karę w dwóch meczach, w tym jednym chwilę po ogłoszeniu transferu do włoskiego Lecce. Ze względu na późniejszą rejestrację nadal był formalnie zawodnikiem Lecha.

Pozostałe wyniki i strzelcy 1. kolejki: Górnik Zabrze - Śląsk Wrocław 2:1 (Jehor Macenko 65 samobójcza, Yvan Ikia Dimi 79 - Przemysław Banaszak 7); Jagiellonia Białystok - Korona Kielce 1:0 (Nik Prelec 89); Pogoń Szczecin - Legia Warszawa 0:1 (Zoran Arsenić 90); Radomiak Radom - Wieczysta Kraków 2:1 (Roberto Alves 43, Jan Grzesik 49 - Stefan Feiertag 57); Raków Częstochowa - Wisła Płock 1:1 (Patrik Makuch 68 karny - Marcin Flis 37, Jan Rogeł 49); Lech Poznań - Cracovia 0:0. Mecz Widzew Łódź - Motor Lublin i Wisła Kraków - GKS Katowice zakończyły się po zamknięciu wydania. Spotkanie Zagłębie Lubin - Piast Gliwice (poniedziałek, godz. 19, Canal+ Sport 3).

PIŁKA NOŻNA

Organizacyjnie i finansowo polskie kluby są gotowe

Jaromir Kruk

Marcin Kuś, siedmiokrotny reprezentant Polski, występował również w klubach z Anglii, Rosji i Turcji. Uważa, że ekstraklasa się rozwija

Jakie ma pan oczekiwania względem sezonu 2026/27?

Życzyłbym nie tylko sobie, żeby było więcej jakości, mniej przy-padku, a kilka zespołów walczyło o tytuł mistrza Polski. W klubach dokonano ciekawych transferów i wierzę, że to się przełoży na boisko, a kibice będą świadkami mnóstwa ciekawych widowisk. Dobrym prognozykiem był wyjazdowy mecz Lecha z Aarhus. Mistrz Polski wykazał się dojrzałością i skutecznością. Wielkie wrażenie zrobił na mnie stoper z Ghany Terry Yegbe, który strzelił cudownego gola i świetnie wyglądał w defensywie. Na początku drogi w Europie Lech wygląda świetnie.

Na naszą ekstraklasę często narzeka się, że jest słaba, ale z drugiej strony mówi się, że nie należy do łatwych.

W ostatnich dwóch sezonach od polskiej ligi odbijali się piłkarze z ciekawym CV. Ekstraklasę ce-



FOT. KARINA TROJOK

Zdaniem Marcina Kusia Górnik może wyeliminować Fenerbahce

chuje niemal perfekcyjne przygotowanie fizyczne, ale kibice przychodzą na stadiony, by oglądać piękne gole, efektowne dryblingi, chęć dostawać show. Na pewno nasza ligowa piłka systematycznie się rozwija. Jeśli chodzi o jej opakowanie, medialność, telewizję, to osiągnęła najwyższy poziom; sportowo też będzie coraz lepiej i to musi znaleźć odzwierciedlenie w europejskich pucharach.

Jesteśmy już gotowi na sukces w Lidze Konferencji, czyli powiedzmy półfinał?

To nie takie proste, ale organizacyjnie i finansowo nasze kluby są gotowe. Często teoretycznie słabsze zespoły zachodzą daleko, dużo też zależy od losowań, trochę nam niekiedy brakuje szczęścia. W poprzednim sezonie Jagiellonia była o krok od wyeliminowania Fiorentiny, doprowadziła we Włoszech do dogrywki, Lech mógł wyrzucić Szachtara Donieck. Detale zdecydowały, że nasze ekipy odpadły, ale cały czas widzimy progres. Przedstawiciele ekstraklasy już się nikogo w Europie nie boją, a Stary Kontynent docenia polską piłkę klubową.

Górnik Zabrze jest w stanie przejść Fenerbahce w eliminacjach Ligi Mistrzów?

W pierwszym meczu Fenerbahce prowadziło grę, miało kilka okazji, była poprzeczka, ale gola zdobyło po rzucie wolnym dość szczęśliwie. Oczywiście, turecki potentat to wielka jakość, sprowadza zawodników za ogromne środki, ale tak jak w przypadku reprezentacji Turcji są problemy z utrzymaniem ciśnienia, bywa, że nie dojeżdżają mentalnie, kiedy są faworytami. Widzieliśmy to na mundialu, presja często ich gubi. Górnik musi z Fenerbahce zagrać odważnie, ale uważnie w tyłach, dobrze wejść w mecz, nie popełniać prostych błędów. Jak w Stambule Turkom pomogli kibice, w Zabrzu pomogą polskiej drużynie. Żeby przejść Fenerbahce, trzeba rozegrać mecz życia, ale uważam, że zespół Michała Gasparika jest w stanie tego dokonać. Goście z Turcji też będą pod wrażeniem doping-u w Zabrzu.

A co z GKS Katowice i rewanżu z MSK Zilina?

Słowacki zespół jest ograny w pucharach, Gieksa długo czekała na powrót do nich i liczę na nią w rewanżu. Wsparcie kibiców też może odegrać dużą rolę, tak jak w Zabrzu.

PIŁKA NOŻNA

Jerzy Engel oczarowany mundialem za oceanem

Mundial w USA, Kanadzie i Meksyku zakończył się triumfem reprezentacji Hiszpanii, która po raz drugi w historii została mistrzem świata. Były trener polskiej kadry w rozmowie z nami przyznaje, że nie jest tym wcale zaskoczony.

Zbigniew Czyż

O zakończonych w USA, Kanadzie i Meksyku mistrzostwach świata rozmawiamy z Jerzym Engelem, selekcjonerem reprezentacji Polski w latach 2000-2002

Mistrzostwa świata za oceanem zostaną na długo w pana pamięci?

Turniej był fantastyczny i ogłodało się go z zapartym tchem. Przed mundialem byłem jednym z tych, którzy byli przeciwni rozszerzenia formuły mistrzostw. Wydawało mi się, że to obniży rangę, tymczasem, już w trakcie trwania mundialu stałem się wielkim fanem tej formuły.

Dlaczego?

Gdy zobaczyłem jak grają reprezentacje dotychczas mało znane, jak Curacao, Wyspy Zielonego Przylądka, czy Kongo, to nagle okazało się, że one wszystkie dobrze grają w piłkę. I potem nawet wbrew chybą sobie, zacząłem kibicować słabszym zespołom.

Mistrzostwa świata na pewno nie zawiodły, jeśli chodzi o frekwencję na stadionach, które na każdym meczu były wypełnione



Na stadionach w USA, Kanadzie i Meksyku mistrzostwa świata zobaczyło prawie siedem milionów osób

do ostatniego miejsca, choć ceny biletów były wysokie.

Bardzo podobała mi się atmosfera na trybunach, zabawa kibiców i te bajkowe niemal stadiony, których do tej pory na mundialu nie oglądaliśmy. To wszystko razem dało fantastyczny obraz mundialu.

W finale Hiszpania pokonała Argentynę 1:0. To był najgorszy finał mundialu w XXI wieku?

To, do czego bym się przyczepił, to że w finale Argentyna zagrała może zbyt ostro, momentami brutalnie. To był mecz dla koneserów, a kto chciał zobaczyć futbol na tak, mógł sobie zobaczyć mecz o trzecie miejsce pomiędzy Anglią i Francją, gdzie padło dziesięć bramek.

W czym tkwi siła Hiszpanii?

Piłkarze tej reprezentacji od najmłodszych lat uczeni są wygrywania, dominacji na boisku. I właśnie

dlatego potem tak trudno się z nimi gra. Są uczeni takiego samego sposobu gry i ustawienia, a najgroźniejsi są wtedy, gdy nie mają piłki. I trzeba też pamiętać o ich znakomitym trenerze. Luis de la Fuente, to szkoleniowiec, który nasiąknął tym systemem gry w reprezentacjach młodzieżowych, które wcześniej prowadził.

Który mecz zapamięta pan najbardziej?

Zobaczyłem wszystkie sto cztery spotkania, ale najbardziej zapadł mi w pamięci pojedynek Argentyny z Egiptem. Egipt prowadził na dziesięć minut przed końcem 2:0, a mimo to, Argentyna z geniuszem w składzie, czyli Messim wygrała 3:2. To on według mnie powinien otrzymać nagrodę specjalną dla najlepszego piłkarza turnieju.

Kto najbardziej zawiodł na mundialu?

Wiele mówi się, że zawiodły reprezentacje Turcji i Niemiec, ale ja na ani jednych, ani drugich nie liczyłem. Mnie zawiodła Belgia. Ta drużyna miała zakończyć pewien projekt, który powstał wiele lat temu i który miał tę drużynę doprowadzić na szczyt, ostatecznie to się nie udało. Także Holandia, tutaj nie ma nawet o czym dyskutować, wszystko było złe. Urugwaj, tam nie było żadnej chemii między trenerem, a zawodnikami, stąd tak słaby wynik

Największe pozytywne zaskoczenie?

Maroko i Norwegia, to drużyny, które wymieniano, że mogą zrobić trochę więcej, niż się od nich oczekuje i one to wykonały, ale nie na tyle dużo, aby można było mówić w ich przypadku o jakimś spektakularnym sukcesie. ©©

SIATKÓWKA

W tegorocznej Lidze Narodów biało-czerwoni siatkarze mierzą w złoto

Zbigniew Czyż

Po bardzo udanym ostatnim turnieju fazy zasadniczej polscy siatkarze nabrali apetytu na obronę tytułu, który wywalczyli przed rokiem w Lidze Narodów. W zakończonym etapie rozgrywek nasz zespół uplasował się na drugiej pozycji.

Reprezentacja Polski siatkarzy jest już w Chinach. Na zawody, które zostaną rozegrane w dniach od 29 lipca do 2 sierpnia w Ningbo nie poleciał Jakub Kochanowski, który wraca do pełni sił po kontuzji. Środkowy kadry był z drużyną w Chicago na ostatnim turnieju fazy interkontynentalnej, ale nie pojawił się na boisku. Tym razem trener Nikola Grbić nie zdecydował się zabrać utytułowanego zawodnika, a czwórkę środkowych stanowić będą: Bartłomiej Lemański, Szymon Jakubiszak, Jakub Nowak

i Jakub Majchrzak. Do pełni formy wrócił już rozgrywający Jan Firlej, dlatego do Ningbo poleciało tylko dwóch graczy na tej pozycji.

Ukraina zamiast Włochów

W ostatnim turnieju fazy zasadniczej w Chicago, Biało-Czerwoni walczyli o jak najlepsze rozstawienie i teoretycznie łatwiejszego ćwierćfinałowego rywala. W decydującym spotkaniu, pewnie pokonali reprezentację USA 3:0. Dzięki temu o półfinał zagrają z Ukrainą, a nie z mistrzami świata, Włochami. Polscy siatkarze zakończyli zasadniczą część Ligi Narodów na drugim miejscu.

- To był bardzo dobry turniej, przegraliśmy tylko jednego seta. Mieliśmy trudne momenty, szczególnie w pierwszym i drugim secie z Francją, z USA na początku trzeciego seta i to są sytuacje, w których musimy się skupić, musimy się zresetować i wró-

cić do naszego poziomu - podsumował turniej w USA szkoleniowiec Grbić.

Lozano, czyli nasz bardzo dobry znajomy

Czwierćfinałowe spotkanie będzie drugim Polski z Ukrainą w tej edycji Ligi Narodów, bo te ekipy zmierzyły się w pierwszym turnieju fazy zasadniczej w chińskim Linyi, gdzie Ukraińcy sprawili Biało-Czerwonym bardzo dużo problemów. Zespół Grbicia wygrał ostatecznie 3:2, a Ukraińcy z bilansem siedem zwycięstw i pięć porażek pierwszy raz awansowali do turnieju finałowego tych prestiżowych rozgrywek.

- Pokora musi być cały czas z nami, bo każdy mecz układa się inaczej, a Ukraina jest nieprzewidywalna i jeżeli nie podejmiemy do spotkania odpowiednio zmotywowani, to nie będzie łatwo - mówi rozgrywający Marcin Komenda.

Trenerem Ukraińców jest Raul Lozano, który w latach 2005-08 prowadził Polskę. Argentyńczyk jest uważany za szkoleniowca, który rozpoczął budowę potęgi polskiej siatkówki, pod jego wodzą po latach bez sukcesów Biało-Czerwoni zostali w 2006 roku wicemistrzem świata.

W półfinale zwycięzca tego meczu zagra z lepszym z pary Turcja - Słowenia. Polacy bronią złota Ligi Narodów wywalczonych w ubiegłym roku także w Ningbo. W 2025 roku, w spotkaniu o złoto pewnie pokonali reprezentację Włoch 3:0.

Pozostałe pary ćwierćfinałowe to: Japonia - Chiny i Włochy - USA. Finał i mecz o brąz zaplanowano na 2 sierpnia.

Turniej do obejrzenia w Polsacie Sport.

Priorytetem dla Biało-Czerwonych są mistrzostwa Europy, które we wrześniu zostaną rozegrane w Bułgarii, Finlandii, Rumunii oraz Wło-

szech. W fazie grupowej Polacy zmierzą się z Portugalią, Izraelem, Macedonią Północną, Bułgarią oraz Ukrainą.

Panie tym razem bez finału

Zmagania w tegorocznej edycji Ligi Narodów na fazie grupowej zakończyły Polki, które nie zakwalifikowały się do turnieju finałowego w Makau. Po fazie zasadniczej zajęły ósme miejsce, ale o końcowy triumf walczyły dziewięć w tabeli gospodynie, czyli Chinki.

W Finał 8 podczas weekendu rywalizowały: Amerykanki, Włoszki, Brazylijki, Turczynki, Kanadyjki, Holenderki, Chinki i Japonki. W półfinałach, Brazylia pokonała Włochy 3:2, a Turcja wygrała z Chinami 3:0. W niedzielny finał, już po zamknięciu naszego wydania, Turcja zmierzyła się z Brazylią.

Polki także zagrają w mistrzostwach Europy. ©©

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Medale Pasiuta i Zwolińskiej na MŚ w Oklahoma City

Slalom kajakowy rozwija się nie tylko sportowo, ale także medialnie i myślę, że to coraz bardziej widać – ocenia Klaudia Zwolińska

Jacek Kmieciak

„Polski slalom od kilku lat błyszczy” – uważa Klaudia Zwolińska, nasza najbardziej utytułowana kajakarka górską. Biało-Czerwoni z dwoma medalami wracają z zakończonych w sobotę w Oklahoma City mistrzostw świata.

Klaudia Zwolińska, wicemistrzyni olimpijska z Paryża w K1 i potrójna medalistka ubiegłorocznych mistrzostw świata w Penrith, podkreśliła, że tegoroczne wyniki Polaków na mistrzostwach świata zasługują na uznanie. W USA ona była trzecia w C1, a Michał Pasiut wywalczył srebro w K1.

– Srebro Michała Pasiuta było pierwszym, a mój brąz – drugim medalem. W ubiegłym sezonie zdobyliśmy dziewięć medali, z czego trzy były moje. Polski slalom od kilku lat naprawdę błyszczy, a jako związek kajakowy odnosimy sukcesy od ponad 30 lat, patrząc choćby na dorobek olimpijski – twierdzi Zwolińska, cytowana w komunikacie PZKaj. Jak przyznaje, jest dumna z całej ekipy.

– Świetnie nam się pracuje, cały czas się rozwijamy i przywozimy



Klaudia Zwolińska zdobyła na MŚ w Oklahoma City brązowy medal

z mistrzostw świata dwa indywidualne medale w konkurencjach olimpijskich. Powinniśmy mieć także medal drużynowy, ale tym razem decyzje sędziów nie były po naszej stronie. Do tego dochodzą bardzo dobre wyniki juniorów i młodzieżowców – zaznacza.

– Slalom kajakowy rozwija się nie tylko sportowo, ale także medialnie i myślę, że to coraz bardziej widać – dodała.

Polacy nie zdołali awansować do finałów konkurencji cross w ostatnim dniu mistrzostw świata. Najlepiej spisała się Zwoliń-

ska, która awansowała do ćwierćfinału. Dominika Brzeska, Mateusz Polaczyk i Marek Kulczycki zostali wyeliminowani rundę wcześniej.

Brąz w Oklahoma to szósty medal mistrzostw świata Klaudii. W swojej koronnej konkurencji K1 zajęła w czwartek 10. miejsce.

Slalomistów do końca sezonu czekają jeszcze dwie imprezy Pucharu Świata – we francuskim Vaires-sur-Marne 3-5 września i finał tygodni później w hiszpańskim La Seu d’Urgell. Z kolei we włoskiej Ivrei 23-27 września odbędą się mistrzostwa Europy.

często ma klarowne okazje, ale zamiast przełomu, tylko pogłębia frustrację. Swoją i kibiców...

Czy Marek Papszun będzie w stanie naprawić Rajovicia? Tego nie wiem, widzę natomiast, że Pan Trener już uzdatnił Legię. To nie jest zespół z pierwszej rundy poprzedniego sezonu, który na boisko wychodził bez mapy i planu. To jest drużyna, osłabiona odejściami Radovana Pankova, Juergena Elitima, czy Jeana-Pierre’a Nsame (Kacpra Urbańskiego nie liczę, bo on się przy Łazienkowskiej zwyciężajnie nie przyjął), z pomysłem na siebie i bijącym – nie tylko rywali – po oczach team spirit. A każdy z zawodników jest – jeśli nie najlepszą wersją siebie – to z całą pewnością wariantem lepszym – i to znacznie – niż w minionych rozgrywkach. Dlaczego zatem efektu Papszuna miałyby w końcu nie doznać także Mileta?

Tak, PKO Ekstraklasa to taka liga, w której trener przez duże T może zrobić kolosalną różnicę. Właśnie taką, jak Papszun w Legii.

POLACY NA INNYCH ARENACH

Porażki Wacha i Rzepeckiego. Brązowy medal Brych, a srebrny i brązowy Czapli

Jacek Kmieciak

Polacy ze zniennym szczęściem walczyli w weekend na innych arenach sportowych.

Polski weteran boksu Mariusz Wach (39-14, 20 KO) przegrał przez techniczny nokaut w siódmej rundzie z byłym mistrzem świata Tysonem Furym (36-2-1, 25 KO). Pojedynek wagi ciężkiej odbył się w piątek na kameralnej gali boksu w Pattayi w Tajlandii.

37-letni Fury rozpoczął walkę, wyprowadzając proste ciosy. Zmienił pozycję z normalnej na mańkuta. 46-letni Wach szukał swojej szansy w mocnym uderzeniu, widać było jednak różnicę szybkości.

Po upływie kolejnych minut były dwukrotny mistrz świata podkręcił tempo. W piątej rundzie zamknął rywala w narożniku, trafił kilka razy, wciąż jednak bez większych strat po stronie Wacha. Polak bardziej zaczął odczuwać zmęczenie, niż siłę ciosów przeciwnika.

Po siódmym starciu wyglądał już na bardzo wyczerpanego i z ulgą przyjął gong na przerwę. Po niej jednak nie przystąpił już do walki. Sędzia ogłosił wygraną „Króla Cyganów” przez techniczny nokaut. Pojedynek był zakontraktowany na 10 rund, a dochód zostanie przeznaczony na wsparcie ubogich dzieci w Tajlandii.

Zwycięstwo Fury’ego jest wstępem do długo oczekiwanego starcia z Anthonym Joshua, który w sobotę w Arabii Saudyjskiej stoczy rozgrywkową walkę z Albańczykiem Kristianem Prengą. Stawką planowanego na koniec roku pojedynku ma być tytuł króla brytyjskiego boksu oraz ogromny prestiż. Walka reklamowana jest jako narodowa „bitwa o Anglię”.

– 2026 to mój ostatni rok. Dlatego chcę być aktywny. Nie chcę kontynuować boksu, dopóki nie skończę 65 lat – powiedział Brytyjczyk.

Nie udał się debiut Damiana Rzepeckiego w największej organizacji mieszanych sztuk walki – UFC. „Rzeźnik” (10-1) przegrał na pełnym dystansie z kapitalnie dysponowanym Dagestańczykiem Magomedem Zajnukowem (8-0) w wadze lekkiej podczas sobotniej gali UFC Fight Night w Abu Dhabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Ambitny Rzepecki parł do przodu i nadziewał się na proste, łokieć i kopnięcia „Chanko. W połowie pierwszej rundy walka została przerwana, bowiem Zajnukow wsadził dwa palce w oczy Polaka. Starcie po oględzinach lekarza wznowiono po dwóch minutach.

Mimo wszystko wojownikowi z TFC Piotrków Trybunalski udało się obalić rywala.

W drugiej rundzie wyładował na plecach i był jeszcze bardziej obijany przez Magomeda. Z zalaną krwią twarzą „Rzeźnik” w trzeciej odsłonie zabrał się do odrabiania strat, ale przyjął jeszcze więcej ciosów. Choć wytrzymał do końca przegrał jednogłośnie 3x27-30.

Szpadzistka Barbara Brych zdobyła w sobotę brązowy medal szermierczych mistrzostw świata w Hongkongu. W półfinale przegrała 6:15 z Włoszką Giulią Rizzi, która z kolei o złoto uległa Koreance Sera Song 8:9 po dogrywce. To największy sukces w karierze 25-letniej zawodniczki AZS AKF Kraków.

Łukasz Czapla (Petarda Kraków) zdobył w zakończonych w sobotę w Tallinnie strzeleckich mistrzostwach świata w ruchomej tarczy trzy medale – jeden srebrny i dwa brązowe.



Mariusz Wach przegrał przez nokaut techniczny z Tysonem Furym

ZAMIAST FELIETONU

ADAM GODLEWSKI

„krótka piłka”



Wróciła! Może czasem przasna, ale własna, z niepowtarzalnymi emocjami. PKO Ekstraklasa

Tęskniliście? Nie będę pewnie oryginalny, ale nawet podczas mundialu czegoś mi w futbolu brakowało. W fazie grupowej sądziłem, że udziału reprezentacji Polski w MŚ, ale kiedy zaczęła się pucharowa – poziomem zdecydowanie górująca nad naszymi rozgrywkami – uświadomiłem sobie, że to inny rodzaj nostalgii. Za czymś stałym i powtarzalnym. Właśnie takim, jak PKO Ekstraklasa.

OK, liga nie ruszyła z kopyta, jakości i tempa nie ma sensu porównywać z najlepszymi meczami na mistrzostwach świata, ale ujęła od pierwszego dnia nowego sezonu. Pewnie po prostu dlatego, że niczym

koszula ciała, jest nam po prostu najbliższa. Z całym dobrodziejstwem inwentarza, centrostrzałami czy sytuacjami, które wydają się nie do zepsucia, ale Mileta Rajović i takie potrafi znamnować.

Po prawdzie Duńczyka z czarnogórskimi korzeniami spokojnie można po raz kolejny obwołać niezdarą kolejkę, ale mnie legionisty jest zwyczajnie, tak po ludzku, szkoda. Po jednym ze sparingów – gdy spuścił z metra – usłyszałem od ludzi ze stołecznego klubu, że rosną napastnik już tak bardzo się zaciął, że trudno będzie odgruzować jego psychę. Na boisku widać, że piłka go szuka w polu karnym, naprawdę

LEKKOATLETYKA

Mogło być rekordowo. Mamy porównania z Jankesami

Mistrzostwa Polski to ostatni sprawdzian przed mistrzostwami Europy, których gospodarzem będzie Birmingham (10-16 sierpnia). Od 10 lat Ewa Swoboda jest najszybszą naszą sprinterką. Trzynasty złoty medal Anity Włodarczyk

Paweł Wiśniewski

**1. miejsce = 10 000 złotych,
2. miejsce = 8000 zł, 3. miejsce
= 6000 zł, 4. miejsce = 4000 zł,
5. miejsce = 2000 zł. Topremie finansowe dla pięciu najlepszych lekkoatletów (według punktacji World Athletics) na tegorocznych mistrzostwach Polski.**

Ewa Swoboda ponownie okazała się najszybsza w biegu na dystansie 100 metrów (-0,4 m/s i 11,05 s). To już dziewiąty złoty medal tej dziewczyny, która pod względem liczby medali dogoniła Marię Popowicz-Drapałą.

Swoboda miała zdecydowanie najlepszą reakcję startową: 0,123 sekundy. Według kalkulatora siły wiatru przy wietrze +2,0 m/s Swoboda uzyskałaby 10,91 s, czyli czas lepszy od rekordu Polski Ewy Kasprzyk -10,93 s z 1986 roku...

Poraz ósmy Dominik Kopeć został natomiast mistrzem Polski na 100 metrów (-0,4 m/s i 10,24 s), tym samym wyrównując osiągnięcie Mariana Woronina. Kopeć dziesiąty raz stanął na podium MP - to historyczny rekord w tej konkurencji.

Magdalena Bokun okazała się najlepsza w skoku w dal, ale 6,25 m to najslabszy wynik złotej medalistki mistrzostw Polski od... półwieku (6,25 m pofrunęła w 1976 roku Ewa Garczyńska).



I tym razem Ewa Swoboda bezproblemowo rozprawiła się ze swoimi krajowymi rywalkami

Maher Ben Hlima to najszybszy chodźca na 10 000 metrów (nie startował Dawid Tomala, mistrz olimpijski z Tokio w chodzie na 50 km). Jednak czas 40:37,11 nie jest rewelacyjny - poza Rosjanami najszybciej w tym roku 10 000 m przeszedł Etiopczyk Migsana Wakuma (38:04,09 - najlepszy czas w historii afrykańskiego chodu). Tym samym warto podkreślić postępy etiopskich lekkoatletów w innych konkurencjach niż biegi średnie i długie...

29-letni Konrad Bukowiecki nie chciał być gorszy od małżonki Natalii Bukowieckiej (z domu Kaczmarek) i zdobył czwarty tytuł mistrza Polski na stadionie. Historycznym liderem jest - co zrozumiałe - Władysław Komar (17 medali, w tym 14 złotych).

37-letni Paweł Fajdek zdobył natomiast dziewiąty tytuł mistrza Polski - to już jego osiemnasty medal mistrzostw kraju w kategorii seniorów. Tym samym Paweł goni swojego słynnego trenera, Szymona Ziółkowskiego, mistrza olimpijskiego (Sydney, 2000 rok) i mistrza świata (Edmonton, 2001 r.), który w kolekcji ma 20 medali, w tym 14 złotych...

Natalia Bukowiecka (50,02 s) i Maksymilian Szwed (45,79 s) wygrali biegi na dystansie 400 metrów.

Z kolei Anita Włodarczyk zdobyła trzynasty złoty medal w rzucie młotem w zawodach tej rangi. Jednocześnie...

śnie osiągnęła samodzielny rekord, który wcześniej współdzieliła z Kamila Skolimowską.

Klaudia Kazimierska czasem 1:58,97 ustanowiła rekord życiowy i rekord mistrzostw Polski w biegu na dystansie 800 metrów, choć jest koronnym dystansem jest 1500 metrów...

Niespodziewanym zwycięzcą konkursu skoku wzwyż został Sebastian Moszczyński - 2,16 m. Drugi Cezar Sidya i trzeci Mateusz Kołodziejki przeskoczyli poprzeczkę zawieszoną na wysokości 2,12 m.

Na starcie mistrzostw Polski nie stanęli m.in. Justyna Święty-Ersetic i Marika Popowicz-Drapała (400 metrów), Maria Żodzick (wzwyż), Robert Sobera (tyczka), Hubert Trościńska (dziesięciobój) i Dawid Tomala (chód).

Dla porównania, w tym samym czasie Amerykanie również rozgrywali krajowe mistrzostwa. Na nowojorskim „Icahn Stadium” Noah Lyles po raz trzeci został mistrzem USA w biegu na dystansie 100 metrów z najlepszym tegorocznym czasem na świecie - 9,79 s!

W rywalizacji kobiet na tym samym dystansie Sha'Carri Richardson - mistrzyni świata z 2023 roku i srebrna medalistka olimpijska z 2024 roku - również zdobyła swój trzeci tytuł mistrzyni kraju z czasem 10,77 s.

LEKKOATLETYKA

Walka, ból i cierpienie. Najlepsi z najlepszych mają głos. Oto ich refleksje

Paweł Wiśniewski

Przez trzy dni elita naszych zawodników rywalizowała na stadionie im. Wojciecha Nowickiego - zwanym potocznie stadionem „Zwierzyniec” - o medale mistrzostw Polski. A co mieli do powiedzenia?

Ewa Swoboda:

Jest bardzo zimno. Poniosło mnie trochę. 11.05 - jedziemy! Rekord Polski to mój cel od wielu wielu lat. Jest to możliwe, nie chcę nic obiecywać. Szybko poradziłam sobie z kontuzją przywódcy. Poczułam się pewnie i polecałam.

Dominik Kopeć:

Moim zadaniem było tutaj wygrać jak najmniejszym kosztem. Z trenerem postawiliśmy za imprezę docelową: mistrzostwa Europy. Realnie

mogę tam walczyć o finał. Mistrzostwa Polski to dla mnie mocny trening. Cała energia pójdzie na półfinał mistrzostw Europy.

Natalia Bukowiecka:

Walczyłam sama ze sobą, z czasem. Jestem dobrze przygotowana. Najważniejsze, że jestem zdrowa, nic mnie nie boli. Z samotnego biegu najlepszy czas w sezonie, daje mi to spokój. Gdy biegam o stawkę, idzie mi dobrze. Na chłodno analizując, poprzednie sezony nie biegałam wcale wolno, najwyższą formę zazwyczaj przywoziłam na imprezę sezonu.

Bartosz Kitliński:

Nie zwątpiłem ani na moment, nawet gdy Wyderka tak mocno poszedł. Ruszył tak szybko, że schowałem się też za Filipem Ostrowskim. Byłem bardzo pewny siebie. Super idą treningi. Jestem spokojniejszym zawodnikiem niż jakiś czas temu.

W Birmingham może być wynik 1:48.00 albo bieg poprowadzi jakiś wariat, który podyktuje szybkie tempo.

Pia Skrzyszowska:

W eliminacjach kontrolowany bieg. Jestem w treningu pod mistrzostwa Europy. W finale zepsułam technicznie kilka rzeczy. Nic to nie oznacza, szykuję się na mistrzostwa Europy. Mam teraz większe obciążenia na siłowni, więcej treningów szybkościowych. To był dobry sprawdzian, te zawody były częścią treningu.

Klaudia Kazimierska:

Testuję przeloty zza oceanu przed mistrzostwami Europy, wracam jeszcze do USA. Spełniłam moje założenia na ten bieg. Testuję bieganie dzień po dniu przed mistrzostwami Europy: tam będę biegać tylko 1500 metrów i walczyć na tym dystansie o medal.

Maksymilian Szwed:

Czułem, że będzie dzisiaj rekord Polski. 80 ostatnich metrów zaczęło mnie ścinać. Myślałem, że jestem daleko z przodu i zdziwiłem się, jak zobaczyłem na tablicy wyników, że ledwo wygrałem. Przygotowania do sezonu były krótkie. Na wynik jestem zły: chciałbym w tym sezonie pobic jeszcze raz poniżej 45 sekund.

Paulina Ligarska:

Od miesiąca każdego dnia podejmowałam walkę o powrót do zdrowia. Do końca próbowałam, wierzyłam trochę naiwnie, że się uda. Ból achillesów, który pojawił się nagle, zniszczył moje marzenia i walkę o najlepsze wyniki w tym sezonie. Startując na mistrzostwach Polski, ryzykowałam, ale już dawno zapomniałam, co to głos rozsądku. Mimo tych problemów forma była dobra, dlatego tak ciężko było zrezygnować z tych zawodów.

Maria Andrejczyk:

Chorowałam cały tydzień, zastanawiałam się, czy tu startować, ale z charakteru jestem uparta. Birmingham jest najważniejsze. Cieszą postępy młodych dziewczyn za mną. Za mną dobry obóz w Spale.

Anna Matuszewicz:

Serca pęka mi na milion kawałków, ale czas zakończyć sezon. W teorii spokojne przygotowania, bo mam minimum na mistrzostwa Europy, a w praktyce ostatni czas to walka, czy zdążę wyleczyć kontuzję. Jak na sportowca przystało podjęłam rękawice i wystartowałam na tegorocznych mistrzostwach Polski. Niestety, zabrakło mi czasu, żeby pokazać się na nich z lepszej strony. Zostawiam to za sobą i skupiam się teraz na odpoczynku i dalszej rehabilitacji. Do zobaczenia w hali!

ŻUŻEL

Pawełczak zdetronizował Przyjemskiego

Bydgoscy juniorzy w finale Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski byli poza zasięgiem rywali. Ich walka na torze miała jednak słodko-gorzki smak, a dla Wiktora zakończyła się wizytą w szpitalu i kontuzją

Magdalena Zimna

Te zawody od początku miały dwóch faworytów. Za Wiktorem Przyjemskim i Maksymilianem Pawełczakiem przemawiały nie tylko ich nieprzecięte umiejętności. Również atut domowego toru i wcześniejsze wyniki; w tym roku dominują w rozgrywkach Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów, byli najlepsi w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski Par Klubowych, a w turnieju o Srebrny Kask zajęli dwa pierwsze miejsca na podium.

W finale MIMP od początku radzili sobie świetnie, kolekcjonując biegowe zwycięstwa. Rywale próbowali odebrać im punkty, ale bez powodzenia. Gdy po czterech seriach startów Przyjemski i Pawełczak mieli po 12 punktów na swoich kontach, jasne było, że to między nimi rozstrzygnie się walka o tytuł. Pod taśmą spotkali się dopiero w ostatnim, 20. wyścigu. Pierwsze podejście skończyło się kolizją w pierwszym łuku i upadkiem Wiktora. W powtórce ze startu Przyjemski uciekł, a w pogoń za nim ruszył jego młodszy kolega. Na ostatnim okrążeniu Pawełczak napędził się na prostej i wyprzedził Przyjemskiego. Ten chcąc odbić pierwszą pozycję, zahaczył o motocykl Maksa i obaj upadli.

Decyzją sędziego bieg wygrał Pawełczak, Przyjemski został wykluczony. Maks szybko wstał z toru, ale do Wiktora wyjechała karetka, poja-



Mistrz Maks Pawełczak i brązowy medalista Antoni Mencil

wiły się nosze. Na podium Przyjemskiego nie było - w trakcie dekoracji wciąż był badany przez lekarzy.

- Rok temu wygrał Wiktor, ja miałem srebro, teraz jest odwrotnie. W takich okolicznościach, w jakich to się wydarzyło, to złoto nie cieszy mnie aż tak jak powinno - przyznał Pawełczak. - Obaj bardzo chcieliśmy wygrać i widać to było na torze. Ja pikowałem na ostatnim łuku i przytrzymałem krawężnik, on próbował wejść przede mną. I źle się to skończyło. Dużo zdrowia dla Wiktora - dodał nowy mistrz.

- Szkoda tego ostatniego biegu i upadku, bo do samego końca walczyłem o zwycięstwo. Gratulacje dla medalistów i dziękuję wszystkim za dzisiejszy wieczór - przekazał tuż po zawodach Wiktor Przyjemski.

W niedzielę okazało się, że czeka go przerwa w startach.

- Wiktor doznał złamania obojczyka i czterech żeber. Obrażenia nie wymagają dalszej hospitalizacji, dziś opuści szpital - przekazał bydgoski klub. - Przed Wiktorem proces leczenia i rehabilitacji. Od jego przebiegu



Feralny 20. wyścig finału MIMP; wypadek Pawełczaka i Przyjemskiego

będzie uzależniony termin powrotu do treningów i rywalizacji. Wiktorowi życzymy dużo zdrowia oraz szybkiego powrotu na tor!

O brązowy medal rozegrano wyścig dodatkowy. Wygrał go Antoni Mencil (przed Kacprem Manią i Oskarem Paluchem) i to on zajął ostatnie miejsce na podium.

MŁODZIEŻOWE INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POLSKI - WYNIKI

1. Maksymilian Pawełczak (Polonia Bydgoszcz) 15 (3,3,3,3,3), 2. Wiktor Przyjemski (Polonia Bydgoszcz) 12

(3,3,3,3,w), 5. Antoni Mencil (PSŻ Poznań) 10 (0,2,3,3,2) +3, 3. Kacper Mania (Unia Leszno) 10 (3,2,0,2,3) +2, 4. Oskar Paluch (Stal Gorzów) 10 (2,3,w,3,2) +1, 6. Kevin Małkiewicz (GKM Grudziądz) 9 (1,0,3,2,3), 7. Antoni Kawczyński (KS Toruń) 9 (2,1,2,1,3), 8. Paweł Sitek (Ostrovia Ostrów) 7 (3,2,1,0,1), 9. Franciszek Majewski (Stal Rzeszów) 7 (0,1,2,2,2), 10. Kacper Sobkowiak (Stal Gorzów) 6 (1,3,0,1,1), 11. Marcel Kowolik (Sparta Wrocław) 6 (1,1,1,1,2), 12. Jakub Żurek (ROW Rybnik) 5 (0,2,2,0,1), 13. Igor Kordun (Stal Gorzów) 5 (1,1,1,2,0), 14. Emil Maroszek (Polonia Bydgoszcz) 4 (2,0,1,0,1), 15. Krzysztof Lewandowski (Orzeł Łódź) 2 (2,0), 16. Maksymilian Koster (Unia Leszno) 2 (2,0,0,0,0), 17. Bartłomiej Kubica 0 (0,0,t,w), 18. Franciszek Karczewski 0 (0)

ŻUŻEL

Lambert najszybszy w Terenzano. Cztery miejsca w elicie już zajęte

Magdalena Zimna

Robert Lambert wygrał rywalizację w Grand Prix Challenge. We włoskim Terenzano przepustki do IMŚ 2027 wywalczyli też Rohan Tungate, Kacper Woryna i Kim Nilsson.

Turniej w Terenzano był ostatnim etapem eliminacji do przyszłorocznego cyklu Grand Prix i jedną z ostatnich okazji, by włączyć się do walki o medale indywidualnych mistrzostw świata w przyszłym roku. Z tej okazji skorzystali więc nie tylko zawodnicy, którzy marzą o startach w elicie, ale również aktualni uczestnicy cyklu, chcący już teraz zapewnić sobie spokojny byt na kolejny sezon.

W tym gronie był m.in. Robert Lambert. Żuźlowiec Pres Toruń radzi sobie bardzo dobrze, aktualnie jest trzecim zawodnikiem cyklu i jest na najlepszej drodze by się w nim



Robert Lambert świetnie spisał się w Terenzano i może być pewny, że za rok znów powalczy w IMŚ

po prostu utrzymać. Brytyjczyk postanowił najwyraźniej zabezpieczyć się na wszelkie sposoby, przebrnął przez

eliminacje i je wygrał. Jeśli dodatkowo na koniec sezonu utrzyma się wśród sześciu najlepszych zawodników te-

gorocznego cyklu, zwolni miejsce innym zawodnikom (z kolejnych pozycji w GP Challenge). Podobnie sytu-

acja ma się z Kacprem Woryną, który w Terenzano zajął trzecie miejsce i sięgnął po jedną z przepustek. A w tego-rocznym cyklu, póki co, jest szósty. Na ostateczne rozstrzygnięcia i stawkę uczestników przyszłorocznych indywidualnych mistrzostw świata trzeba będzie poczekać do końca sezonu.

GRAND PRIX CHALLENGE W TERENZANO - WYNIKI

1. Robert Lambert (Wielka Brytania) 14 (2,3,3,3,3) - 1. miejsce w finale, 2. Rohan Tungate (Australia) 11 (3,3,2,3,0) - 2. miejsce w finale, 3. Kacper Woryna (Polska) 10 (2,2,2,3,1) - 3. miejsce w finale, 4. Kim Nilsson (Szwecja) 10 (1,3,1,2,3) - 4. miejsce w finale, 5. Andrzej Lebediew (Łotwa) 9 (0,1,3,3,2), 6. Michael Jepsen Jensen (Dania) 9 (3,2,0,2,2), 7. Frederik Jakobsen (Dania) 8 (3,0,1,2,2), 8. Chris Harris (Wlk Brytania) 7 (3,0,0,1,3), 9. Maciej Janowski (Polska) 7 (1,1,3,2,d), 10. Michele Paco Castagna (Włochy) 7 (2,1,1,1,2), 11. Kai Huckenbeck (Niemcy) 6 (1,2,3,w,-), 12. Dominik Kubera (Polska) 6 (1,2,2,1,0), 13. Jaimon Lidsey (Australia) 5 (0,3,1,0,1), 14. Anders Rowe (Wielka Brytania) 4 (0,0,2,1,1), 15. Luke Becker (USA) 3 (0,0,0,0,3), 16. Keynan Rew (Australia) 3 (2,1,0,0,0), 17. Nicolas Vicentin (Włochy) 1 (1)